N^er 11.

PAMIĘTNIK WARSZAWSKI
czyli
DZIENNIK NAUK i UMIEIĘTNOŚCI.

Rok 1818. *Miesiąc Listopad.*

Pamiętnik Warszawski wychodzi w pierwszym dniu każdego miesiąca. Każdy numer składa się z sześciu przynaymniéy arkuszy. Cztery numera składaią tom ieden, do którego osobny iest tytuł i reiestr rzeczy.

Prenumerata w Warszawie w księgarni Zawadzkiego i Węckiego uprzywileiowanych Dworu Królestwa Polskiego Drukarzy i Księgarzy, przy ulicy Krakowskie Przedmieście, Nro 415. wynosi półrocznie bez poczty, Zł. 22; na rok cały Zło. 40.

Dostać nadto można tego Pamiętnika *w Krakowie* u Józefa Mateckiego i u Ambrożego Grabowskiego, *w Poznaniu* u JPana Kutznera, *w Kaliszu* u Gabryela Karpińskiego, *w Wilnie* u Józefa Zawadzkiego, księgarzy, iako też na Pocztamtach w Królestwie Polskiém za cenę nieco wyższą, która iednak 54 zło. rocznie przechodzić nie może. W państwie Rossyyskiém na Pocztamtach Litewskich za 53. zł. 10. gr. rocznie.

Listy do kantoru Pamiętnika lub do Redaktora *franco* przesyłane byé maią.

Pamiętnik Warszawski zawierać ma wszelkie pisma, które czytelników polskich interesować, a zatém oświecić lub przyzwoicie rozerwać mogą. Mieścić się przeto będą wszelkie rozprawy, nie tylko oryginalnie w polskim języku napisane, ale i z obcych języków tłómaczone; wyimki z dzieł obcych powszechny maiące interes; wiadomość o odkryciach i wynalazkach wszelkiego rodzaiu, tudzież o celnieyszych towarzystwach uczonych, ich usiłowaniach i postępach, iako też o instytutach znakomitszych; poezye bądź oryginalne bądź z obcych przekładane wzorów; recenzye czyli rozbiór dzieł polskich lub o Polszcze mówiących; nakoniec rzeczy rozmaite. Wszelkie pisma do umieszczenia w Pamiętniku stosowne, nawet uwagi nad rzeczami w Pamiętniku drukowanemi, napisane w tonie przyzwoitym, a przesłane do redakcyi pod adresem księgarni Zawadzkiego i Węckiego w Warszawie, z należną przyięte będą wdzięcznością.

PAMIĘTNIK WARSZAWSKI

ROK 1818.

LISTOPAD.

Piąty wypis z rękopisma X. Stan. Gorskiego.

E. *Klemensowi Janickiemu* (1) *Stanisław Górski Kanonik Krakowski* (2).

...... Biskupstwo Krakowskie dane Gamratowi, po nim Jakob Buczacki na Płockie postąpił z Chełmskiego, które po nim wziął Biskup

(1) O Klemensie Janickim i o pismach iego Starowolski in Elogiis et vitis scriptorum Poloniæ Illustrium. Lecz nieznane iest iedno z dzieł iego, na które Gorski dwie karty arkuszowe w swoim rękopiśmie zostawił, tytuł tylko i pierwsze słowo wypisawszy, iak następuie:

Kamieniecki. To Biskupstwo ieszcze wakuie; o które także ubiegaią się, nie tak dla infuły, ale iako o stopień, z którego na bogatsze biskupstwo postąpić można; bo u nas nie szukaią chwały Bożéy, ale za bogactwami i dostatkami ubiegaią się......

Nominat Kuiawski Łukasz z Gorki (3) długo się łudził nadzieią Biskupstwa Krakowskiego, lecz że nie chciał łożyć na zysk, nie otrzymał go: albo Łukasz nie chciał być Szymonem, albo iak drudzy rozumieią, wolałby raczéy duszę dać sobie gardłem wydrzéć, niżeli część bogactw tak długo zbieranych na przekupstwo uronić. Widząc biskupstwo odda-

---

Querela Reipublicæ Polonæ Authore Clemente Janicio. Desine R.

o którém wspomina Janocki w tych słowach: „Maximus ille literatissimusque antistes (Zału„ski) in numerosissimo Polonorum Authorum Ca„talogo manu sua confecto singulare Janicio at„tribuit carmen Querela Reipublicæ Po„lonæ inscriptum, annoque 1538 absque Au„thoris atque loci indicio forma 4. in vulgus „emissum, cuius mihi copia nondum facta est.” Janociana vol. I. p. 140.

(2) Pierwszy list 10 Czerwca 1538 do Padwy pisany, gdzie się Janicki na naukach znaydował.

(3) Będzie o nim w annexie pod lit: G.

ne po mimo siebie człowiekowi (iak ludzie zwykli mówić) urodzeniem, wiekiem, powagą, rozsądkiem, znaczeniem, zasługami pośledniey-szemu od siebie, niezmiernie go to, lubo skrycie, ubodło, i tak dalece że oprócz innych tłumionych żałości i urazy oznaków, wymówił się nawet z poselstwa do króla Ferdynanda (4), do którego już był z wielkim dworem i okazałością przygotowany, pod pozorem że dla słabowitości wieku podeszłego nie mógł się téy fatygi podiąć. Powiadaią nawet maiący z nim bliższe stosunki, że i w zapale rozpaczy żalu i gniewu, i biskupstwo Kuiawskie myślał porzucić i złożyć, gdyby go był syn od tego przedsięwzięcia nie odwiódł, tą naybardziéy pomiędzy wielu innemi uwagą, że strawiwszy całe życie na naypierwszych urzędach i w naywyższéy powadze, zostałby na stare lata poniżonym, a nie maiąc ani Biskupstwa ani Woiewództwa przykroby mu było i ochydnie przestać być czém się bywało. Nie trudno było (między nami mówiąc) pysznégo i łakomégo nakłonić, albowiem ten dom zawsze to tylko ma na celu, żeby skarby Krezusa gromadzić.

(4) Poselstwo które sprawował Dantiscus Biskup Warmiński z Latalskim Woiewodą Poznańskim, o czém niżéy.

Ileto Idziom daleko rzeczy przewiduiącym podobać się może, ty sam i każdy łatwo się domyśli, i mnie iuż oto nieiakie wieści doszły. Wyiechał więc ten Nominat z Krakowa do Wielkiéy Polski, nie bardzo ukontentowany. Pan Jędrzéy zaś syn iego ciągle tu bawi; a nawet w czasie pogrzebu Choińskiego, Biskupa Krakowskiego swoiéy Wielkiéy Polski nie odwiedził. Musi być w tém iakaś taiemnica!

Szlachta Wielkopolska nie ochłodła ieszcze z owego Lwowskiego zagorzenia: a odszczepieniem posłów swoich podczas ostatniego seymu roziątrzona, nie chce składać uchwalonych w tedy podatków. Straszne pogróżki czyni poborcom, a nawet woźnego iednego, co braniem ciąży chciał podatek wycisnąć, zabito, innych powyganiano. Andrzéy z Gorki wielki Starosta Wielkopolski unika urzędowania Starościńskiego, albo dla tego że obrażony uchybieniem oycu swoiemu, sprzyia pod ręką tameczným rozruchom, albo nie chce się narażać obywatelom, gdyby ich z obowiązku urzędu swego do składania poniewolnie podatków przymuszać był obowiązanym. Oboie to zdaie się być podobném do prawdy. Dla tego wątpią tu bardzo, żeby ten podatek, tak bardzo na teraźnieyszą woynę potrzebny, mógł być wybranym w tamtym kraiu.

Widzisz tedy u nas pożar przyduszony wprawdzie, ale nie ugaszony, trzeba się obawiać żeby kiedy gwałtownie nie wybuchnął! gadaią także o nieiakich spiskach, które nigdy nic dobrego nie przynoszą! Owi nawet, co na seymie Piotrkowskim za wstrząśnienie Rzeczypospolitéy i podburzanie buntu zaprzysiężeniami skrępowani zostali, nie są ieszcze z takowych zaręczeń uwolnieni. Ile razy za niemi król proszony, odpowiada że o tém pomyśli; niektórzy tu nie wiele sobie dobrego obiecuią na przyszłość! lecz wszystko się to rozeydzie i lepszy niż rozumiemy obrot weźmie, ieżeli będzie wola Boża!

Nie wiem iakim sposobem przeszedłem od biskupstw do rozruchów? wracam się więc do pierwszego. Gamratowi nie mało pomogło do otrzymania biskupstwa Krakowskiego, (iak mówią chcący pokrywać iakoweś nieprzystoyności) że w czasie przeszłego seymu w Piotrkowie (gdzie i ty znaydowałeś się) on tylko ieden z Biskupów chlebem, winem, ucztami, ludzkością swoią nakłaniał burzliwych posłów do rozsądnieyszych rad o Rzeczypospolitéy, chociaż teraz dobre rady mało warte. Lecz przenikliwsi mniemaią, że owi których się ła-

two domyślić możesz (5), naywięcéy mu do tego dopomogli. Osobliwsza przychylność! niepomiarkowana łaska, i nadzwyczayna skłonność! gdy tyle godnieyszych ludzi na stronie odepchniętych zostaie! Jaka sprzedayność!.. Ileśmy się od starożytnych obyczaiów odstrzelili!.... Buczacki, staraiąc się o biskupstwo Płockie, nie mógł odmówić tysiąca złotych roczney daniny na poprawienie pogranicznych zamków na Rusi. Nie widzę ia ieszcze żadnéy cegiełki na tę budowę!

O woynie Wołoskiéy donoszą Iskrzycki Starosta Kamieniecki i Eliasz Xiążę Ostrogski (6), że Woiewoda Wołoski wszystkim poddanym swoim nakazał, ażeby przysposobiwszy się w broń, konie i ludzi, gotowi byli do woyny. My także zbieramy woysko przeciwko niemu. Tym czasem na żądanie iego pozwolono rozeymu na kilka tygodni do 2 Lipca, ile że i my nie zupełnie gotowi iesteśmy. Zbieramy trzydzieści tysięcy woyska: piechoty będzie dosyć, a ochotnika bardzo wiele przybywa. P. Tarnowski naywyższém wo-

---

(5) Ma się rozumieć królowa Bona, (przypis w rękopiśmie).

(6) Ten sam co się potém ożenił 1539 r. z Beatą Kościelecką Kasztelanową Woynicką (Gornicki dzieie korony Polskiéy).

dzem mianowany. Prośmy więc Boga żeby nam raczył poszczęścić (7).

Na rozkaz króla i z porady P. Tarnowskiego, młody król iedzie także po oktawie Bożego Ciała do Lwowa (8) dla obeyrzenia tego woyska. Bardzo się to podoba wielom: Zdarz Boże! żeby było szczęśliwie, pomyślnie i pożytecznie iemu samemu i Rzeczypospolitéy naszéy! P. Andrzéy z Gorki Kasztelan Poznański wysłał z

---

(7) List pasterski Gamrata, nakazuiący suplikacye w dyecezyi Płockiey o szczęśliwe powodzenie téy woyny, pod dniem 20 Lipca w Pułtusku. w Rękopiśmie.

(8) Wyiechał Zygmunt August w pół miesiąca Sierpnia, lecz w krótce powrócił, o czém pisze obszernie Górnicki w dzieiach korony Polskiéy. Za powrotem witany był w kościele katedralnym Krakowskim, imieniem duchowieństwa, przez iednego kanonika Krakowskiego, którego mowę umieściwszy Górski w rękopiśmie, nazwiska nie wymienia. Mowa ta mylnie iest policzona pomiędzy mowy Hozyusza, w zbiorze mów tegóż, wydanym w Krakowie r. 1599, przedrukowanym w Lipsku przy Długoszu; albowiem Hozyusz wtenczas nie był ieszcze kanonikiem Krakowskim, ani żadnym prałatem, iako wyraźnie Górski w tym liście powiada, chyba że ią dla tego kanonika napisał, iako pisywał dla Macieiowskiego, o czém niżéy w nocie 12.

Poznania na Ruś, konie, broń, i wszelki sprzęt woienny, gdzie i sam z orszakiem stu pięćdziesiąt iazdy z królem młodym poiedzie; Opaliński i Wolski Marszałkowie dworu, także tam iadą. Oleśnicki (9) wyiechał iuż do swoich dóbr oyczystych, dla przybrania się przystoynie z swoim orszakiem, gdyż z królem młodym iedzie, gdzie wiele Panów Polskich i Litewskich wybieraią się.

Znayduią się tu posłowie Hana Prekopskiego, którzy imieniem Pana swego żądaią trzydziestu tysięcy darowizny od trzech lat, iak mówią, zaległéy: grożąc że Han z całą potęgą Państwa JKMci naiedzie, ieżeli mu wypłacone nie będą. Jeszcze ich nie odprawiono; trudno albowiem zawierzyć, żeby wziąwszy podarunek, zachowali się z nami w pokoiu. Okoliczność ta wzięta iest na rozwagę; Wołoszyn bowiem, za dozwoleniem Turka, podmawia ich przeciwko nam; trzeba więc strzedz się bardzo, żébyśmy darowizną nie uzbroili, a pieniędzmi nie podsycili Tatarów przeciwko nam samym, gdyż ci barbarzyńcy ani wiary,

(9) Nazywa go w rękopiśmie: Electus Posnaniensis, może Stanisław co był w roku 1539 na biskupstwo poznańskie konsekrowany i wkrótce umarł. Niesiecki.

ani wstydu nie maią. Litwini skoro się zjadą i porozumieią, w krótce będą przeciwko nieprzyiaciołom gotowi.

Wielki Xiążę Moskiewski ociemniał. — Wielka Xiężna matka iego umarła: Bóg ich pokarał za Xiążąt stryiów i krewnych swoich, których, dla osiągnienia nay wyższéy władzy, okrutnie pomordowali.

Z Węgier i Niemiec piszą, że Turcy w wielkiéy liczbie i z niezmierną potęgą do Węgier wkroczyć maią; na Dunaiu bardzo wiele statków przygotowali, któremi przeciwko wodzie ciągnąć maią; trzy mosty na Dunaiu postawili dla przeprawienia woyska, które, iak głoszą, na opanowanie Węgier sprowadzaią. Co do mnie, ia obawiam się żeby te nie były na uiarzmienie Wołoszczyzny przeznaczone.

Głoszą że téż i Węgry uzbraiaią się, ale nie o wielkich siłach mówią. Król Ferdynand zbiera także woysko przeciwko Turkom, toż samo mówią i o Xiążętach Niemieckich, którzy pewniéy dla wsparcia upadaiącego królestwa Węgierskiego, niżeli dla pomagania Ferdynandowi, któremu nie dowierzaią.

Był tu Broderik poseł króla Jana, prosząc także o pomoc dla królestwa Węgierskiego w tak wielkiém niebezpieczeństwie. Przy tém rozeszła się wieść, iakoby żądał w małżeń-

stwo naszą królewnę Elżbietę (10), czemu i król Ferdynand nie iest przeciwny.

Mówią, że gdy się cokolwiek te zaburzenia woienne uspokoią, zjadą się nasi królowie (*sic*) z królmi Ferdynandem i Janem. Nasz król będzie ich godził, i pokóy ma być małżeństwami i pokrewieństwami utwierdzony. O czém, iako téż o dokonaniu małżeństwa naszego króla młodego z córką Ferdynanda, umawiaią się posłowie nasi (Jan Dantiscus Biskup Warmiński i Janusz Latalski Woiewoda Poznański) z samymże królem Ferdynandem w Wrocławiu, zkąd w krótce maią powrócić (11).

---

(10) Nastąpiło to w drugim roku. Elżbieta urodzona 1519 roku, w dzieciństwie była przeznaczona dla Karola V. Cesarza, który r. 1526 ożenił się z Izabellą portugalską, zmarłą 1539 r. dnia 2 Maia.

(11) W roku 1530 małżeństwo to nieletnie umówione było w Poznaniu, (Dogieli Codex Diplomaticus T. I. f. 185.) i w słowach czasu przyszłego, miało być przez nadzwyczayne poselstwo dokonane, lecz dotąd nie mogło przyyść do tego. Na końcu roku 1536 wymawiał się król Zygmunt Ferdynandowi w listach znayduiących się w rękopiśmie: „ że nie wiedząc JKMość kiedy nastąpi „ seym, nie może zapewnić króla Jmci Rzymskie„ go kiedy wyprawi posłów swoich; albowiem są

Erazm Kretkowski wyiechał 7 Maia w poselstwie do Tureckiego Cesarza, w okoliczno-

---

„ to ludzie tego znaczenia, że ich pomocy. u-
„ sługi i rady naybardziéy w tym czasie potrze-
„ buie, i w których naywięcéy ma ufności, że
„ za ich roztropnością i wiernością seym ten
„ po myśli iego, to iest z dobrem Rzplitéy odpra-
„ wi się." 5 Xbris 1536.

W roku 1537 dla seymu Krakowskiego i rokoszu Lwowskiego nie mógł także takowy układ być dokonanym, mylnie więc iest położony rok w kodexie dyplomatycznym na plenipotencyach obu królów, Tom I. kar: 191 i 192. Dopiero w r. 1538 przystąpiono skuteczniéy do dokonania tych układów. Naprzód przeznaczony był do tego poselstwa Choiński biskup Krakowski, który nawet mowę stosowną (znayduiącą się w rękopiśmie) przygotował sobie, lecz go śmierć zaskoczyła; naznaczony był potym Łukasz z Górki Nominat Kuiawski, ale się wymówił; wreszcie pisał król Zygmunt do Dantyszka biskupa Warmińskiego, bardzo uprzeymy list (iest w rękopiśmie), aby nie ochraniaiąc nawet zdrowia swoiego (zdaie się że i on także zdrowiem wymawiał) podiął się téy posługi. Poiechał więc z Latalskim Wwdą Poznańskim do Wrocławia, gdzie się król Ferdynand znaydował, i tam potwierdziwszy pierwsze układy Poznańskie (z roku 1530), ostateczny traktat względem tegoż małżeństwa zawarli

ściach tyczących się Wołoszczyzny i królestwa Węgierskiego, a to stósownie do instrukcyi kró-

---

16 Czerwca 1538 roku. Dopiero w roku 1543 to małżeństwo do skutku przyszło; na tymże zjeździe potwierdził Ferdynand dawnieysze przymierze z królestwem polskiém w Głogowie zawarte, znayduiące się in Codice Diplomatico Tomo I. p. 32. Traktat zaś ów względem małżeństwa nie znayduie się w Dogielu, w prospekcie nawet do całego dzieła nie iest wymieniony, skąd wnosić wypada, iż Dogielowi wcale znany nie był. W rękopiśmie Wilanowskim Górskiego, nie tylko iest ów układ ślubny, ale nad to instrukcya, pełnomocnictwo i list Zygmunta do Ferdynanda. Sądziemy przeto, iż dla dzieiów oyczystych uczyniémy iákowąś przysługę, podaiąc tutay w całości sam układ ślubny, iako małą cząstkę dopełnień kodexu dyplomatycznego Dogiela, którego brakuiących części wydrukowaniem i zbiorem uzupełnień światli rodacy zaiąćby się powinni koniecznie, iako nayglównieyszym do historyi kraiowéy materyałem.

Contractus de Matrimonio inter Regem Poloniae et Filiam Regis Ferdinandi.

Ferdinandus Romanorum Rex ect. Harum serie literarum recognoscimus et ad perpetuam rei memoriam notum facimus Universis. Cum nos ea quæ ad ornamentum, dignitatem, amplitudinem atque

la Jana, którą Biskup Broderyk przywiózł.

---

conservationem Regnorum et Subditorum, quibus Divina dispensatione præfecti sumus, spectare videntur, pace concordia amicitia affinitatisque nexu, pocinsque alio studio quaerenda esse putantes, superioribus aliquot annis avitam neccessitudinem, singularemque sanguinis conjunctionem inter Smos Ppes et Dnos Reges Poloniæ et Inclytam ac Illustram Austriæ Nostræ Domum Avosquæ nostros et Nos multis nominibus constitutam, novo quodam et arctiori, Matrimonii videlicet, vinculo colligere obstringereque cogitaverimus, Idque vel ob hoc quod vinculum istud ad legitimam sobolis propagationem a Deo Opt: Max: institutum et ab Eodemmet Ipso sancitum, non solum discussis nec simultatesque extinguere abolereque, verum etiam animorum coniunctionem parere, voluntatum præterea unionem conciliare, ac veluti radicem et fomentum sinceræ amicitiæ eorundemque morum, idem velle atque nolle, ut plurimum protraere solere sciremus, simul et Pacem tranquillitatemque Regnorum Orbis Christiani mutua Regum affinitate potissimum conflare et conservari posse, cognitum haberemus, atque ejũs rei causa inter Nos ex Una et Sm. Pm. Dm. Sigismundum Regem Pol: M. Ducem Lithv: ac Russiæ, Prussiæque ect. Fratrem et affinem Nostrum Charissimum partibus ex altera, super collocanda Sma Ppe Dna Elisabeth Filia nostra amantissima in Matrimonium dicti Smi Regis Polon. Fi-

Z téy okazyi powiemci rzecz bardzo tobie przy=

lio Smo Dno. Sigismundo Secundo Regi, multa ultro citroque per Utriusque nostrum Legatos Oratores et Consiliarios ad hoc specialiter dessignatos collata et communicata fuerint, et in Civitate denique Regia Posnaniensi die pro festo seu vigilia S. Martini A. D. 1530 certus ea de re Tractatus (a), quem hic pro inserto habere volumus, cum expressis conditionibus clausulis pactis et pœnis interpositis, prout in eo clarius est cernere, vigore mandatorum plenissimorum, quorum unum nos oratoribus nostris, alterum vero dictus Sms Rex Poloniæ suis mandatariis dederat, medio oratorum Illstris Georgii Ducis Saxoniæ ect. Principis et Consanguinei nostri Charissimi initus stipulatus conclusus, et a nobis deinde ambobus acceptatus approbatus et ratificatus fuerat, in quo tamet, si continebatur pactumque erat, quod quando Illma Filia nostra Elisabeth, septimum annum implesset nos et præfatus Smus Rex Pol: teneremur nomine liberorum nostrorum contrahere sponsalia per verba de futuro ubi commode ipsi mutuo convenire possemus et ita nobis visum foret. Alioquin vero quando conventus inter nos fieri non possit, tum præfato septimo anno expletus Smus Rex Pol: tenere-

(a) *Videatur idem Tractatus in Codice Diplomatico Regni Poloniae Dogeli T. I. p. 185.*

iemną a dla Samuela Macieiowskiego Dzieka-

tur per oratores suos nomine Smi Filii sui in loco per nos designato sponsalia per verba de futuro cum Filia nostra præfata contrahere. Tamen propter diversas causas et rationes, quibus uterque nostrum impeditus fuit, hoc negotii tam diu protractum fuit, unanimi nimirum ac mutuo consensu voluntateque nostra accedente, donec sese transigendi illius commoditas aliquando opportunior (licet in ipsum nos ambo iam pridem absolvere immensis votis exoptaveramus) offerret. Itaque nuper hac de causa fraterne admoniti a Smo Rege Pol: ut quem in locum quoque die Oratores suos ad stabiliendum inter liberos nostros connubium venire vellemus sibi indicaremus. Non sine maximo desiderio ut ne res ista ad quam nos ambos propensissimos esse constabat ulterius contra utriusque nostrum voluntatem differretur ad hanc Civitatem nostram Vratislaviensem Stis Suœ Legatos vocare visum nobis est opere pretium. Qui cum paucis ante diebus huc optate venissent, nempe Rmus in Xo Pater D: Johannes Eps Varmiensis Mger a: spectabilis Janussius Latalski Palatinus Posnaniensis sinceré nobis dilecti. Nobisque plenissima et sufficientia mandata ad penitus conficiendum et concludendum dicti matrimonii negotium a SSmis Patre et Filio Regibus Pol: obtulisent (b), nil cunctati statim post habitas be-

(b) *Ibidem p.* 191 *et* 162.

na Krakowskiego bardzo podchlebną.

Bro-

nevolas propositiones allegatiores et amicas discussiones ad transigendum negotium facientes, ad Laudes et Gloriam D. O. ad honorem Ejus Genitricis G. V. M. pro incremento et defensione Reipublicæ Christianæ, proque necessitudine nostra mutua, majori minorum conjunctione concilianda, et firmioribus amoris et amicitiæ propinquitatisque vinculis astringenda confirmandaque simul et pro honore et decore nostro nostrorumque agendo et ad solidiorem denique et perpetuam Pacem tranquillitatem inter Utriusque nostrum personas, Liberos, Regna Dominiaque, et conversos subditos fulciendem conservandam retinendamque prædicti matrimonii rem totam ut sequitur (quod nobis omnibus totique RPlcæ Christianae faustum felixque sit) ex certa nostra scientia, animo bene deliberato, maturoque consilio habito, non obstante tertio Consanguineitatis gradu, quo Filia nostra præfata cum Smo Dno Sigismundo secundo Rege Pol: conjuncta esse dinoscitur (de quo apud Sedem Apostolicam dispensationem obtinuimus (c)) cum dictis Oratoribus SSm Regum Poloniæ Senioris et Junioris et qui ab eorum Srtbus cum amplissima facultate ad Nos ea re missi sunt, Jn nomine Dei Patris et Filii et Spiritus Sancti, transegimus confecimus conclusimus.

(c) *Ibidem p.* 190.

Broderyk, iako ci wiadomo, mąż uczo-

Imprimis annuimus et consensimus nos iuxta superiorem Tractatum Posnaniensem, quem ut præfertur cum omnibus suis conditionibus clausulis continentiis, de verbo ad verbum hic expressum haberi volumus, Sm Principem Dm Elisabeth Filiam nostram primogenitam Smo principi D: Sigismundo secundo Poloniæ Regi accedente Consensu præfatæ Smæ Dæ Elisabeth nuptui collocare, et quod eidem centum millia aureorum Hungaricalium auri puri et justi ponderis pro dote constituere, illiusque tertiam partem una cum traductione in manus officialium Smi Dmni Regis Sigismundi consignare. Reliquas autem duas partes infra annum et diem post consummationem matrimonii, citra omnem dilationem exsolvere debeamus, et teneamur. E converso Sus Princeps Dus Sigismundus Pol: Rex Pater, nomine Filii sui præmemorati, aut eo decedente Sus D: Sigismundus secundus Smae Dnae Elisabeth vicissim centum millia aureorum Hungaricalium auri puri et justi ponderis pro contradote seu donatione propter nuptias spondere et promittere teneatur, adque ideo tam pro dote quam donatione propter nuptias summam ducentorum millium florenorum Hungaricalium in Bonis Regni sui, videlicet in Sandecz, Sanok, Bucz, Przemyśle et omnibus villis eis adjacentibus proventibus universis assecurare et inscribere debeat eidem Smae Dæ Elisabeth. Ita quidem ut hæc obligatio dotis et donationis propter nuptias, quæ sic

ny i bardzo roztropny, za przybyciem tu swo-

---

ut suprascriptum est novæ Reginæ erit facta, simul cum munere Virginitatis sibi constituendo, post mortem Smæ Dæ Bonæ Reginae modernæ transferatur ad eas Civitates et arces quæ sunt suæ Serenitati eadem ratione dotis et donationis propter nuptias obligatæ et inscriptæ, dummodo tamen vel hæc vel illa bona præfatæ summæ ducentorum millium florenorum Hungaricalium atque præfato contractui sufficienter respondeant; et super hoc, tempore consummationis matrimonii Literæ assecurationis per Sm D: Sigismundum secundum in nota meliori confici et ad manus nostras consignari debent.

Præterea cum aliquandiu ratione donationis seu muneris virginitatis nominatim exprimendi tractatum esset, Nos quo majorem propensissimi animi nostri erga utrumque SSm Poloniæ Regem significationem daremus, consensimus et consentimus hanc præfati muneris sponsionem et prraestationem arbitrio utriusque Smi Regis relinquere, nihil addubitantes quin Stes Suae maxime autem Sms Rex junior secula statim Matrimonii Consummatione per Copulam Sm sponsam Suam eo nomine, tam pro Regio suo honore quam Ejusdem Smæ Sponsæ merito, splendide sit remuneraturus, et pro hoc munere Serentis Suæ ut praemittitur deputando praenominata dominia et bona, non minus quam pro dote et donatione propter nuptias inscripta obligata et obnoxia esse debent.

iém, sprawuiąc poselstwo u króla odebrał od-

Conventum denique inter nos est, quod si Sma Regina prior Sponso suo defuncta fuerit, tam quam donatis propter nuptias et munus ipsum Virginitatis ad Sm Regem et Regnum Poloniæ perpetuo devolvantur sine aliqua ipsius dotis restitutione. Si vero Regem prius mori contigerit, prole ex Ea (quod Dii prohibeant) non suscepta, aut si suscepta fuerit praemoriatur, tamen tunc Sma Regina Elisabeth omnibus terris, districtibus, dominiis sibi inscriptis ad vitæ suæ Vidualis tempora, plenam utendi et fruendi potestatem habere debeat. Post mortem autem suam Centum millium florenorum ratione donationis propter nuptias sibi donata et inscripta ad præfatum Poloniæ Regnum libere revertantur. De dote vero et munere Virginitatis habeat Regina Elisabeth eandem plenam tam in Vita quam in mortis articulo donandi testandi disponendi facultatem, quam olim habuit Sma Dna Elisabeth S. D. Regis Poloniæ Mater ut in literis Cracoviæ 15 Augusti 1453 datis latius continentur.

Præterea consultum est et conventum, ut nos Sm Filiam nostram Dm Elisabeth, postquam decimum sextum ætatis suæ annum attingat, cum decenti et Regio apparatu ac ornamentis, proprio sumtu pro tempore communibus votis designando Cracoviam mittere debeamus. Ita tamen quod integrum atque adeo liberum sit Smo Regi Juniori si Ei videatur traductionis ejusmdi tempus praever-

powiedź przez Tarła Biskupa. Odieżdżaiąc zaś,

tere. Nec obstat etiam de deductione Sponsæ Cracoviam sive alio sententiam mutare, prout inter nos et SSm Patrem et Filium Reges Poloniæ conventum fuerit. Postquam autem Sma sponsa ad Sm Dm Sponsum, ut praemittitur, deducta fuerit, tunc ante confirmationem Matrimonii, tenebitur ipsa solenniter ut expressae hæreditati tam Paternæ quam Maternæ sufficientem facere renontiationem, eademque ratione Regni Hungariæ et ditionis Domus Austriæ non modo pro Nobis sed pro Sacra Cæsarea Majestate, Utriusque Nostrum liberiset hæredibus per lineam masculinam a Nobis legitime descendentibus a se fieri debebit. Quod vero ad Regnum Bohemiæ pro Nobis tunc Nostrisque liberis et hæredibus masculini Sexus dicta renunciatio erit facienda, in qua tum scilicet Stas Ejus juxta memoratorum Regnorum jura et Privilegia ad hujusmodi renunciationem tenetur, et non ultra. Denique talem renunciationem Sms Ejus Sponsus suis literis et Sigillo firmare et ratificare tenebitur. Quod si alter Contrahentium ante Consumationem Nuptialem (quod absit) morte obierit, tunc totus iste Contractus cum omnibus Ejus punctis obligationibus annihilatus et cassatus habeatur. (d)

(d) *Ibidem p.* 193.

gdy żegnał króla, odebrał odpowiedź przez Macieiowskiego (12), która tyle mu się podo-

---

Postremo vero conventum est quod præfatus Magnificus Jannussius Latalski Palatinus Posnaniensis vigore mandati specialis sibi a Smo Rege juniore traditi, nobisque exhibiti, sese quam primum, cum omnia inter partes praescriptis modis pacta et transacta jam sint, Oenipontum conferre ibique dicti Regis nomine cum Sma Dna Elisabeth sponsalia per verba de praesenti contrahere, omniaque in hisce rebus fieri solita exequi debeat, cum reciproca ratificatione omnium et singulorum quae inter utriusque Sponsi et Sponsae Smos Parentes pro hoc felicissimo Conjugio hactenus acta et transacta sunt.

Nos itaque dicta omnia et singula ex parte nostra non solum approbavimus et ratificavimus prout approbamus et ratificamus ect. ect. Datum in Civitate Nostra Vratislaviae Die Sedecima mensis Junii 1538. Regnorum nostrorum Romani 8vo, aliorum vero 12mo. Ferdinandus.

(12) Macieiowski dla zatrudnień urzędowania swoiego, nie maiąc snadź czasu do przygotowania sobie mów, używał niekiedy pióra Hozyusza. Naprzykład mowa którą Macieiowski iako dziekan Krakowski witał Gamrata (podług rękopismu Gorskiego) przy wstępie iego na biskupstwo Krakowskie, policzona iest między mowy Hozyusza (o których się wyżéy w nocie 8 wzmiankowało), może dla tego, że był iéy autorem, lecz sam mieć nie mógł nie bę-

bała, że powróciwszy do gospody swoiéy, głośno powiedział w przytomności wielu zacnych osób te słowa: „ Zadziwiłem się słysząc od-„ powiedź Samuela, i tak się zapomniałem, że „ mi się zdało iakoby naywymownieyszy ów „ Tomicki zmartwychwstał." Ten uczony mąż nie Tarłowi, choć także iest wymowny, ale Samuelowi dał tę pochwałę. Czegóż się nie można spodziewać po tym młodzieńcu,

---

dąc ieszcze żadnym prałatem ani kanonikiem, iako się wyżéy w nocie 8 powiedziało. Napisał także Hozyusz dla Macieiowskiego mowę w łacińskim języku na seym Krakowski 1538—39, lubo iey Macieiowski nie użył, lecz inną sam napisał i powiedział w Polskim języku. Obie te mowy łacińska i polska znayduią się w innym rękopiśmie biblioteki Willanowskiéy. Tę nawet sławną mowę, co Macieiowski iako biskup Krakowski miał na pogrzebie króla Zygmunta I. napisał Hozyusz podług Hoppiusza (Schediasma §. XX. p. 37). Była ta mowa drukowana w swoim czasie; między rzadkiemi książkami przez Janockiego policzona, znayduie się także w zbiorze dzieł Hozyusza wydanym przez Reszkę w Kolonii T. II. p. 462. Orzechowski in annalibus Polonicis gani, że ią miał Macieiowski w Polskim języku. Te dwa przykłady okazuią gorliwość Macieiowskiego o oyczystą mowę, która w tym czasie kwitnać poczynała.

którego iuż owemu wielkiemu i nayrozumnieyszemu Tomickiemu przyrównywaią? Prawdziwie iedyny to człowiek! godzien naywyższych dostoieństw i zaszczytów! król do wielu rzeczy używa go, on odpowiada od króla, on posłom instrukcye przepisuie, i nayważnieysze sprawy w kraiu i za granicą ułatwia. Życie iego iak świątobliwe i czyste, sam świadkiem oczewistym iestem, bo z nim wiele lat mieszkałem. Jednakże i ta wielka cnota ma niektórych złośliwych i bezecnych zazdrośników, dla których wywyższenie iego iest postrachem, albowiem byłby hamulcem ich namiętnościom wyuzdanym. Zapobiegaią przeto, żeby się w górę nie wzniósł, i ani kanclerzem ani biskupem nie został. Lecz ieżeli będzie wola Boska, wyniydzie na wierzch przytłumiona cnota, im na przekorę.

Naszego Hozyusza taki honor spotkał, iaki się ieszcze dotąd nikomu nie zdarzył. Król stary uwiadomiony od Samuela o iego nauce, świątobliwości i zdatności, zakazał mu udawać się do iakowego innego Pana (13) i pomiędzy swoiemi sekretarzami umieścił go, wyznaczy-

---

(13) Treter w życiu Hozyusza wymienia królową Bonę i innych Panów co Hozyusza do siebie ciągnęli.

wszy mu na rok sto grzywien, póki duchownym chlebem nie zostanie opatrzonym (14).

Nieskończenie mnie zadziwia co piszesz: że ktoś przeieżdżaiący ztąd do Rzymu, opowiadał wam osobliwsze zjawisko u nas wydarzone, iakowe nigdy się ieszcze u nas nie trafiło, a którego ty dla osobliwości, czyli dla nieprzystoyności, nie śmiesz nawet wymienić. Odsyłasz mnie zatym do Ody Horacyusza, ażebym z niéy baśni téy dochodził, nie mogę iednak z téy Ody zgadnąć coby to być miało, gdyż u nas nic podobnego nie słychać, coby z tą Odą związek mieć mogło. Jeżeli przeto rozumiesz targi i przedayności? te rzeczy u nas iuż są tak stare i spowszedniałe, że wcale nowiną i dziwem wydawać się nikomu nie powinny. Sam wiesz wiele okoliczności tego rodzaiu, i wielu iest o to posądzanych. Jeżeli zaś przez to, zdradę lub spisek na czyie życie rozumiesz, nic o tém nie słyszałem, lubo wiele rzeczy o moie uszy obiia się. Jedno mi tylko z twoiéy Ody podeyrzenie zostaie, iakoby owi przy których naywyższa władza.... ale przysięgam ci na wszystko co może być nayświętszego, i nie taiłbym

(14) Ta okoliczność obiaśnia powyższe N. 8 i 12 przypisy.

przed tobą iako przed nayściśleyszym moim przyiacielem, że naywiększe kłamstwo, ieżeli tak mówią, bo wszystko tu iest tak skromnie i czysto, że podeyrzenia nawet o podobny przypadek mieć nie można, i gdyby co było nie uszłoby oczu i uszu moich, i ięzyków ludzkich, albowiem czas nayskrytsze taiemnice wyiawia.

Laura Włoszka, przed rokiem za Lubomirskiego wydana, przybywszy tu po wielkiéy nocy, zległa, mieszkaiąc za rozkazem królowéy w domu Panien i białych głów dworskich. Podobnież i Faustyna druga Włoszka, żoną Scoruty, nie dawno z Rusi przybyła: bo wszystkie kobiety co królowa za mąż wydaie zwykły do niéy przyieżdżać na połogi. Tyle przywiązania ma królowa do swoich Włoszek! może się to opacznie wystawia i do nieprzystoynych podeyrzeń daie pozór, ale wierzay mi, wszystko tu bardzo przyzwoicie. Wysilaiąc się tyle na domysły, ieżelim ieszcze nie zgadł, donieś mi otwarcie czy pod pokrywką (iak zechcesz) o co rzecz idzie a dotrzymam ci sekretu. X. Junii z Krakowa.

Początek gry Pikiety znaleziony w historyi francuzkiéy (1) i wykład iéy moralny.

Przekład z Francuzkiego przez C. K.

Ta gra symboliczna, maiąca swóy początek we Francyi pod panowaniem Karola szóstego (2), zawiera mnóstwo przepisów tyczących się rządu i woyny; iesto ciągła alluzya do

(1) Już od czterechset lat iak gry w karty są w używaniu we Francyi, i ta epoka iest oznaczona przez X. Menestier, w dziele iego pod tytułem: Bibliotequc curieuse tom 2 na str. 174. — Dowodzi tego ustawą Karola szóstego z roku 1391 w któréy ten monarcha wylicza wszystkie gry iakiemi si na ówczas zatrudniali iego poddani, a zaniedbywali tych rzeczy któreby ich usposobić mogły do ćwiczeń woiennych. — Gry o których iest wzmianka w téy ustawie, są gry w kostki, w damy, w billard, i t. d. nie masz tu wzmianki o grze w karty, która bez wątpienia pierwszaby zabroniona została, gdyby na ówczas była w używaniu.

(2) Działo się to w roku 1392 kiedy Karol szósty dostał pomięszania zmysłów, i kiedy się zatrudniano na dworze iego rozerwaniem go w melancho-

rozmaitych okoliczności w których się znaydował Karol VII. w przeciągu panowania swoiego. Wystawia ona pewny gatunek walki, w któréy są zwycięzcy, zwyciężeni, żołnierze w niewolą wzięci, otrzymane korzyści, poniesione straty, zwycięztwa i klęski zupełne i inne mnieyszéy uwagi zdarzenia woienne, tudzież sztuki i podeyścia.—Jest wiele podobieństwa do prawdy, iż ta gra była naprzód wystawioną w iakowym karuzelu lub maszkaradzie we cztery osoby lub stronnictwa, podług następuiących godeł: *pique*, *carrot*, *coeur et trefle* (wina, dzwonki, czerwieni i żołędzi).

Rozmaite figury w téy grze wystawione, oznaczaią znakomite osoby, za panowania Karola siodmego i wykazuią epokę upowszechnienia gry pikiety we Francyi, co iest dostatecznie dowiedzioném wszystkiemi figurami, u których na dole znayduią się trzy lilie, herb Francyi, ponieważ iest rzeczą pewną że sposób wystawienia ich w takiéy postaci poczyna się od wstąpienia na tron tego monarchy.

Jedna z kart używanych w grze pikiety oznacza dokładniéy epokę iéy początku.—Jest-

---

lii wszelkiemi sposoby. Historya przytacza w tym względzie pewny rachunek Pouparta złotnika królewskiego, w którym są wymienione 56 soldów za trzy talie kart złoconych i kolorowo malowanych.

to walet czerwienny który nosi imie *de la Hire*. — Był nim Stefan *de Vignoles*, znany w historyi francuzkiéy pod nazwiskiem *la Hire*, ieden z naysławnieyszych wodzów Karola siodmego i który się naywięcéy przyczynił do podbicia kraiów i polepszenia sprawy tego Xiążęcia.

Hektor, walet karowy iest Hektorem de Troie. — Możnaby iednak twierdzić z podobieństwem do prawdy, iż tym Hektorem był ieden z panów na dworze Karola siodmego znayduiących się, którego Ludwik XI. syn i następca tego monarchy mianował dowodzcą swoiéy gwardyi; iestto nazwisko, które nadawano w óczas kompanii, ze stu szlachty złożonéy i uzbroionéy halabardami. — Zwał się on także Hektorem *de Galard*, który był Dowódzcą teyże kompanii przy iéy utworzeniu w roku 1474. Składała się ogólnie z młodzieży szlacheckiéy a nawet znakomitéy.

Walet pikowy ma imię *Ogier*. Byłto ieden z bohatyrów Karola wielkiego nazywany w starożytnych powieściach francuzkich [*le Danois*. — Widzieć ieszcze można w opactwie Ronceveau ogromny iego czekan, który iest dowodem siły nadzwyczaynéy tego co go używał; waży bowiem przeszło ośm funtów.

Nazwisko czwartego waleta iest nieznaiome, ponieważ od dawnego iuż czasu fabry-

karci w niepamięć go puścili, kładąc swoie imie na mieyscu tego waleta; iednakże można go znaleźć w iednym autorze (3), żyiącym przed stu dwudziestu przeszło laty, który czyniąc wzmiankę o grze w karty i o osobach które są w niéy wystawione, twierdzi, że dawniéy poganie malowali na nich swoie fałszywe bóztwa, lecz że Chrześcianie na mieysce tych bożyszcz pokładli imiona różnych xiążąt, woiowników iakoto: Karola wielkiego, Lancelota i innych. — I bez wątpienia iestto tenże sam Lancelot który był waletem treflowym. Byłto ieden z tych bohatyrów równie osławny w powieściach romantycznych, iak *Ogier Danois*, *Roland*, *Olivier* i t. d. którego przydano wgrze pikiety za giermka Alexandrowi (4).

Cztery assy były godłem każdego z czterech kolorów, są to karty naywięcéy znaczące w téy grze, pryzczyna tego wyłoży się niżéy, królowie oznaczaią naysławnieyszych królów lub Cesarzów iacy tylko byli, iako to: *Alexander*, *Cezar*, *Dawid i Karol Wielki*.

---

(3) Danaus I. De alea.

(4) Imie waleta czyli Giermka nadawane tym rycerzom z znakomitego pochodzącym rodu, nie powinno zadziwiać tych, którzy cokolwiek znaią starożytną historyą Francyi. — Byłto na ówczas bardzo zaszczytny tytuł.

Jedna z czterech dam iest *Pallas*, bogini woyny, mądrość sama zrodzona z głowy Jowisza, dla swéy czystości chwalebna i która była iedyną pierwszego rzędu boginią co męża nie miała. — Nie znamy w przeciągu panowania Karola siodmego iak tylko iednę bohatyrkę, w któreyby, podług francuzkiéy historyi, te trzy przymioty: męztwo, mądrość i czystość znaydowały się razem połączone. — Taką iest *Joanna D'Arc* sławna Aureliańska dziewica trzymaiąca w swoim ręku lilią. — Było to imie nadane przez Karola siodmego iéy famili, która długo trwała pod nazwiskiem *DuLis*.

Dama treflowa zowie się *Argine*. Jestto imie, które się nie znayduie ani w dzieiach ani w przypowieściach, ani w historyi baieczney bogiń. Rzecz niezawodna iż to iest królowa francuzka Marya Andegaweńska żona Karola siodmego. Wypadało ią umieścić w téy grze symboliczney; lecz wystąpić w niéy nie chciała iak tylko w charakterze królowéy, co téż iest oznaczone anagrammatem (przełożeniem głosek) *Regina* na *Argine*.

Rahel iest damą karową. Wiadomo że ta niewiasta sławna iest z swoiéy piękności w księgach starego testamentu. — Karol siódmy mógłby był wziąć zkąd inąd osobę na damę, którą wystawić tu żądał; lecz w owym czasie tak z bliskiego punktu nie uważano rzeczy na dwo-

rze. Można iednak domyślać się na gruntownéy zasadzie, że Karol siodmy chciał oznaczyć pod postacią piękney Raheli, sławną Agnieszkę de Sorel swoię kochankę, którą nazwano *Madame de Beauté*, z przyczyny pałacu *de Beauté* nad rzeką Marną, który otrzymała w podarunku od niego.

Judyta iest damą kierową, uważana mylnie za tę która ucięła głowę Holofernessowi. Lecz Karol siodmy chciał wystawić Izabellę Bawarską królowę francuzką, swoię matkę a żonę Karola szóstego, która była nayglównieyszą przyczyną nieszczęść iakie spustoszyły Francyą przy końcu panowania Karola szóstego i w pierwszych latach Karola siódmego.

Inne karty maiące iedne po dziesięć, drugie po dziewięć, ośm, siedm i sześć, znaków np. pik i karo wystawiaią ludzi, którzy służyli za orszak w tych czterech partyach, każda z godłem i uporządkowaniem każdego w szczególności oddziału po dziesięć, dziewięć, ośm, siedm, sześć.

Urządzenie téy gry, podział kart, rozmaite figury malowane na kartach, sposób iakim w nie graią, podaią nam naypięknieysze zasady sztuki rządzenia i woiowania, i to iest właśnie co okażemy widocznie albo przynay-

mniéy z wielkiém podobieństwem do prawdy w następnéy rozprawie.

Pierwsza zasada: „Pieniądz iest sprężyną woyny. Prawda ta aż nadto dowiedziona doświadczeniem; i dla téy więc przyczyny w téy grze symboliczny i woienny *As*, który w ięzyku łacińskim oznacza pewny gatunek monety nazwanéy *as*, lub *assis*, przewyższa wszystko a nawet i królów.

Druga zasada: Nie zgadza się to z roztropnością monarchy wyprowadzać woysko swoie w pole, nimby znaleziono na gruncie żywność, albo rozłożyć ie obozem w takiém mieyscu, któreby nie mogło teyże dostarczyć i w którém byłoby trudną rzeczą tęż przewozić. Jestto oznaczone treflem, wyraz zaś ten w ięzyku francuzkim znaczy *koniczynę*, która iak wszystkim wiadomo iest zielem bardzo pospolitém na łąkach, naylepszym i naywybornieyszym pokarmem dla koni. — Wiadomo także, iż do panowania Karola siodmego, potęga woyska francuzkiego polegała na ieździe, że każdy ieździec miał rosłego konia, który potrzebował nie mało żywności, chcąc go w stanie przyzwoitym do walki utrzymać.

Trzecia zasada: Potrzeba mieć zawsze dobre i obfite składy oręża, dla uzbroienia woyska. — To oznaczaią kolory pik i karo. — Karo były gatunkiem pocisków, które wypu-

szcza-

szczano pospolicie razem z kuszą ręczną, ponieważ były naycięższe i ugadzały naymocniéy. — Starożytni pisarze francuzcy nazwali ie *careaux*, od wyrazu łacińskiego *quadrellus* czyli *quarellus*, co znaczy pocisk czworograniasty (*Carré*). — A iak karo wystawia oręż, który nosił to nazwisko, a nie kamień kwadratowy którym wykładano pokoie (iak mniemali niektórzy, twierdząc, że karo w grze kartowéy było godłem stanu mieyskiego), tak kier (*Coeur*) serce, wyobraża męztwo, którém iuż to żołnierze, iuż dowódzcy woysk drogę sobie do sławy torować powinni, a nie oznacza bynaymniéy stanu duchownego iak inni sądzili.

Czwarta zasada: Jakkolwiek liczne byłoby woysko, potrzeba wodzów którzyby niemniéy mieli roztropności iako i męztwa do przewodniczenia temuż. — I z téy przyczyny w każdym kolorze czyli na czele każdego orszaku umieszczono w grze pikiety czterech nay-sławnieyszych w starożytności Hetmanów.

Piąta zasada: Dla utworzenia dobrego woyska, potrzeba aby się w nim znaydowało wiele szlachty, i to iest wyrażone przez czterech waletów i przez imiona możnieyszych panów i bohatyrów, które im w téy grze nadano. — W istocie iazda francuzka (*Gendarmerie*) była na ówczas z saméy tylko złożona szlachty, i dla téy przyczyny nie było w całéy

Europie iazdy, którąby z nią w porównanie iść mogła; kiedy piechota francuzka i lekka iazda nic nie znaczyła, aż do czasów Ludwika dwunastego, który piéchotę przyzwoicie urządził, i aż do panowania Henryka drugiego, który z iazdą lekką toż samo uczynił. — Karol iednak siodmy w dosyć dobrym utrzymywał stanie piechotę francuzką przez ustànowienie strzelców; lecz ich Ludwik XI. skassował.

Szósta zasada: Kiedy się znayduiemy w położeniu smutném, w okolicy nieżyznéy, w mieyscu niedogodném dla woyska, lub kiedy nie możemy odnieść zwycięztwa a klęska iest nieodzowną, myśléć potrzeba, ażeby strata była iak naymnieyszą. — To właśnie widziemy i w grze pikiety. Kiedy uważamy że gra nasza iest całkiem złą, że assy, że sekwensy i czternastki znayduią się u naszego przeciwnika, na ówczas całe usiłowanie nasze zwracamy na otrzymanie iak naywięcéy sztychów, żeby uniknąć sześćdziesięciu; osadzamy królów i damy młodszemi kartami, dla zapobieżenia kapot. — Z tego też właśnie powodu używa się podeyścia, iakoto np. że się nie liczy trzech królów, nie pokazuie się tercyi, aby wprawić w niepewność i podchwycić swoiego przeciwnika względem ostatnich kart, które ma odrzucić a od czego kapot zależy.

Siódma zasada. Zwycięztwo zawisło barziéy od wyboru woyska niż od liczby. — I z tego powodu w téy grze wyrzucaią się niepotrzebne karty i czyni należyty między niemi wybór, stosownie do zamierzonego sobie celu. Możnaby ieszcze uczynić inne tym podobne uwagi, dla okazania stosunków téy gry z postępowaniem, którego się trzymać należy w woynie. Lecz ma ona tyleż zastosowania do rządu politycznego, a szczególniéy przez to, iż wystawia panowanie Karóla siodmego, co wyłożemy koleyno w następuiących zasadach.

Pierwsza zasada. Scisłe porozumienie się panuiącego z Xiążętami krwi, ze szlachtą i ludem czyni go strasznym dla nieprzyiaciół. To iest oznaczone przez sekwens piętnasty, szesnasty i t. d. złożony z kart po sobie następuiących iednéyże maści, które wygraną stnowią. Przeciwnie, kiedy rozmaite stany państwa zostaią w niezgodzie, naraża to Monarchę na zgubę. Wyrażono to w pikiecie skoro mamy złą grę, która złą iest dla tego ponieważ karty są rozrzucone, że nie masz wielu następuiących po sobie i że te nie tworzą ani tercyi, ani kwarty, ani kwinty i t. d. Karól siódmy doświadczył iednego i drugiego za życia oyca i po iego śmierci.

Odtąd kiedy Karól szósty dostał pomięszania umysłu, nieporozumienie Xiążąt Andegaweńskiego, Xięcia Berry, i Burgundyi, stryiow, stało się przyczyną wielu zamieszek w państwie. — Karól był świadkiem podziału Xiążąt z linii Aureliańskiéy i z linii Burgundzkiéy. Królowa Izabella matka iego uczyniła związek przeciwko niemu z Janem Xiążęciem Burgundyi i z Anglią. Całe krolestwo nadewszystko z prawéy strony Ligery było wystawione na łup nieprzyiaciela, przez takowe rozdwoienie familii królewskiéy. Stolica państwa i wiele innych miast, przeszły na stronę Burgundczyków; podzieliła się na fakcye szlachta, a Anglicy korzystaiąc z tych zaburzeń, uczynili się panami po większéy części całego królestwa. Obiedwie strony wydawały sobie iuż potyczki, iuż staczały walne bitwy; lecz odmieniły swoię postać rzeczy, kiedy Karol siódmy dopiął swoiego zamiaru i na powrót uczynił sobie przchylnym Xiążęcia Burgundyi. — Ci Xiążęta z familii królewskiéy połączywszy się z Karolem siódmym, uyrzeli w krótce szczęśliwe skutki tego połączenia: szlachta i ludy powróciły do swych powinności, wypędzono Anglików z Akwitanii i Normandyi i w całém państwie przywrócono porządek.

Dwie te nauki są dane w téy grze panuiącym, to iest: że całość państwa zależy na

ścisłéy zgodzie Xiążąt familii królewskiéy, za którą iść zwykło uległość, szlachty i ludu, i że nieporozumienie się Xiążąt wcale przeciwny sprawuie skutek.

Druga zasada: Ta zgoda panuiącego z Xiążętami krwi i ze szlachtą podwaia i potraia potęgę państwa, tak że czterech ludzi stanie za czternastu. — To właśnie chciano oznaczyć w grze pikiety przez czternaście dam, królów i waletów.

Trzecia zasada: Intrygi kobiet są częstokroć niebezpieczne na dworze. — Przykład królowéy Izabelli Bawarskiéy i Cesarzowéy Judyty, drugiéy żony Ludwika dobrowolnego, okazuią to dostatecznie. Potrzeba więc na nie mieć wzgląd, ponieważ wszystkie zaburzenia, które widziano w owym czasie, były skutkiem zemsty królowéy Izabelli, z téy przyczyny, że Karol siódmy będąc ieszcze Delfinem, kazał zabrać kleynoty téy monarchini, i mnóstwo srebra które ona złożyła na przechowanie w różnych kościołach Paryża i iego okolicach, a których ten Xiąże chciał użyć na prowadzenie woyny z Anglią.

Czwarta zasada: Monarchowie prawi w iakkolwiekbądź smutném położeniu ich interessa zostaią, nigdy się poddawać nie powinni rozpaczy. — Oprócz tego iż maią zawsze pomoc w uczuciach szacunku i przywiązania, które

znayduią wyrete w sercach swoich poddanych, i które prędzéy lub późniey wzniecone okażą się iawnie; Bóg ma nad niemi opiekę, czyniąc nawet cuda na ich korzyść. — Oznaczono to przez dziewicę Aureliańską wystawioną w postaci bogini Pallas.

A iak królowa Marya Andegaweńska nie chciała się okazać w damie treflowéy, tylko w annagramie swoiéy godności królewskiéy, tak Karol siódmy nie chciał być wystawionym inaczéy, tylko pod imieniem króla Dawida, którego los był zupełnie iego losowi podobny. Dawid cierpiał prześladowanie od swego oyczyma Saula, który go chciał życia pozbawić. Był przymuszony wyyść z Jerozolimy, pisać do rozmaitych mieysc dla uniknienia sidał, które na niego ten Xiążę zastawiał. Miał on przy sobie tylko garstkę przyiaciół, z któremi nie zaniedbał iak nayzaciętszéy prowadzić woyny przeciwko nieprzyiaciołom ludu Bożego. — Podobnie Karol siódmy ścigany z rozkazu własnego oyca, który w smutném położeniu zostaiąc dla pomięszania swoiego rozumu postępował we wszystkiém za radami dawanemi przez królowę Izabellę, Xiążęcia Burgundyi i króla Angielskiego, był znaglony opuścić dwór, szukać schronienia w sąsiedzkich prowincyach, iako iuż pozwany przed trybunał stołu marmurowego, skazany wyro-

kiem na wygnanie i ogłoszony za niezdatnego do nastąpienia na tron. — Stanął na czele kilku możnieyszych panów i części szlachty, która się lepszą od reszty Francuzów okazała, tudzież z licznym woyskiem, za pomocą którego w wielu mieyscach otrzymał zwycięztwo nad nieprzyiaciołmi państwa, wygrał sławną bitwę pod *Beaugé* z Anglikami; przez mężtwo i roztropne działanie Hrabiego *Boucan* rodem ze Szkocyi, którego mianował Konetablem Francyi.

Dawid po śmierci swego oyczyma Saula wstąpił na tron Judy, i poiednawszy się z Abnerem, który zarządzał szczątkami innych pokoleń w imieniu Izbozeta syna Saula, był ogłoszony królem całego Izraelu. Karol siódmy po odzyskaniu orężem części swoiego królestwa, poiednał się z Filipem Xiążęciem Burgundyi, i od chwili tego poiednania byli prawie Anglicy zawsze zwyciężeni, a nakoniec wygnani z królestwa przez podbicie Akwitanii i Normandyi, wyiąwszy tylko Kalet który się został w ręku Anglików. Dawid smutkiem był przeięty, kiedy w pośród naypomyślnieyszych okoliczności widział syna Absalona podnoszącego bunt przeciwko niemu. Karol siódmy i w tym ieszcze względzie iest Dawidowi podobnym; ponieważ Ludwik syn iego znany późniéy pod nazwiskiem Ludwika iedynastego, porwał się do oręża przeciwko niemu, i na-

koniec stał się istotną przyczyną śmierci swoiego oyca. — Wszystkie te dowody są dostateczne do usprawiedliwienia domysłu czynionego z karty która wystawia tego monarchę.

Cztery kolory w téy grze wystawiaią ieszcze cztery stronnictwa, które rozdzierały pomiędzy siebie królestwo, za czasów Karola siódmego. Były zaś niemi, stronnictwo samego króla Karola, króla Angielskiego, Xiążęcia Burgundyi i królowéy Izabelli Bawarskiéy. — Cztery te kolory w grze pikiety pomieszane razem, dla oznaczenia zgody lub niezgody rozmaitych stronnictw; ponieważ królowa działała raz w porozumieniu z Karolem siódmym gdy był ieszcze delfinem, inną zaś razą oświadczyła się przeciwko niemu. Podobnież Anglicy i Burgundczykowie długo zostawali w związku przeciwko królowi; późniéy zaś drudzy z nim się połączyli. — Równie postąpił Xiążę Bretanii.

Krótko mówiąc systemat téy gry przez zastósowanie swoie z historyi wzięte i zasady które w niéy znayduiemy, we względzie sztuki rządzenia i woiowania podaie obfite zrzódło nauki i moralności.

O Rękopiśmie Jana Ostroroga.

Do naydawnieyszych zabytków literatury Polskiéy należy dzieło pod tytułem: „Clarissimi „Baronis Joannis Ostrorog, Juris utriusque Doctoris, monumentum pro Comitiis generalibus Regni sub Rege Casimiro pro Reipublicæ Ordinatione Congestum." w bibliotece Willanowskiéy pomiędzy rękopismami znayduiące się. Jestto kopia siedm arkuszowa, w przeszłym wieku przepisana, niewiadomo czyli z pisanego czyli z drukowanego kiedy exemplarza.

Dziełko to znane Czackiemu (o którém mówi: „Dziwnie rozsądne dzieło de reformanda Republica, dawnym charakterem pisane, iest u mnie w rękopiśmie," o Litewskich i Polskich prawach T. I. k. 55 przypis 312. i w innych mieyscach wspomina go), napisane iest około roku 1460 z okoliczności o którey się niżéy powie. Autor był synem Stanisława Woiewody Kaliskiego (1), który rządził królestwem Polskiém w niebytności Władysława Warneńskiego; w ugodzie wiecznego pokoiu między

(1) Gniazdo cnoty Paprockiego k. 24.

Kazimierzem Jagiellończykiem a Krzyżakami w Toruniu r. 1466 zawartéy (2), wymieniony iest iako pełnomocnik królewski Jan Ostrorog mąż rycerski oboyga prawa doktór Kasztelan Miedzyrzecki, i w tymże roku wyprawiony był w poselstwie do Rzymu z Wincentym Kiełbasą Biskupem Chełmińskim (3); w roku 1478 wzmiankowany Jan Ostrorog Kasztelan Poznański na przywileiu Kazimierza Jagiellończyka w Piotrkowie wydanym (4); a w roku 1496 był Starostą Wielkopolskim (5). Jezuici Poznańscy niegdyś tak o nim napisali (6).

Armis Roma potens, cultrix eademque Minervae
Obstupuit vires Musae, genium Polonae
Atque ait: En etiam non dedignata Triones
Romana est gelidos Arctoisque habitare Camena
Et nostrae jam aptata Togae, Fora torret et Urbes
Atque eadem lites secat, et sua jura Polonus
Reddit, et ad Cultus sese componit amicos.

---

(2) Statut Łaskiego strona odwrotna CXLVIII.
(3) Kronika Kromera na końcu xięgi XXVI.
(4) Statut Łaskiego str. LXXXVI.
(5) W konstytucyi r. 1565 o składach i drogach na karcie 115. Ed: Piotkowczyka.
(6) Okolski Orbis Polonus T. II. p. 253. Monumenta Sarmatiae Starowolski p. 506.

Powód napisania tego dzieła zdaie się być następuiący: „ Gdy w roku 1459 przestrzeżo-
„ no króla Kazimierza Jagiellończyka, że po-
„ słowie na seym do Piotrkowa maiący przyie-
„ chać, nowotne rady przeciwko niemu zawzie-
„ li, kazał dworzanom swoim i niektórym za-
„ ufanym Senatorom być w orężu gotowemi.
„ Posłowie przeto Krakowscy nie chcieli inaczéy
„ na seym przyiechać, ażby ich król pospoli-
„ tém ubezpieczéniem zapewnił. Rzeczto w
„ prawdzie nowa i niesłychana była, iednakże
„ aby się ztąd większe iakie rozruchy i zwa-
„ śnienia nie wzburzyły, dano im ubezpiecze-
„ nie. Przodkowali w poselstwie onym Jan
„ Rytwiański Starosta Sandomirski, Jan Tar-
„ nowski i Jan Mielsztyński. Wyiednawszy
„ zatym sobie wolność mówienia między za-
„ gęszczonym senatem, Jan Rytwiański czło-
„ wiek serca wielkiego i w ięzyku porywczy,
„ od innych kollegów swoich i od wszystkiéy
„ szlachty Krakowskiéy śnadź do króla prze-
„ mowę tym kształtem uczynił (7)... na któ-
„ rą łagodnie od króla ze wszystkiéy winy o-

(7) Mowa Rytwiańskiego nieco odmiennie niżeli iest w Kromerze, znayduie się drukowana w Polskim ięzyku r. 1587 w książeczce rzadkiéy, o któréy iest wzmianka w przesłym tomie Pamięt: k. 467. w przypisku.

„ czyszczaiącego się odpowiedziano, iednakże „ nic nie sprawiszy seym skonkludować przy„ szło...... Przetoż inny Seym tamże w Piotr„ kowie na dzień szósty miesiąca Grudnia zło„ żono, na którym skoro za upodobaniem „ królewskiém i senatu wszystkiego, dwadzie„ ścia co przednieyszych osób, któreby rozró„ żnione sprawy radą swoią miarkowały i „ Rzeczpospolitą stanowiły, wybrano." (8) *Cum Regis Senatusque placito viginti de primoribus, qui de Republica consultarent statuerentque delecti* (9).

Gdy w tym celu napisane było to dzieło, zdaie się że Jan Ostrorog do liczby wybranych dwudziestu mężów należał. Bezimienny wydawca w przemowie do czytelnika tak mówi o autorze i o dziele.

Zadosyć czynię szanowny czytelniku tak słusznemu żądaniu wielu osób, ażeby ninieysze dziełko, które sławny Polski szlachcic (10) dla użytku oyczyzny swoiéy równie rozumnie

---

(8) Marcina Kromera kronika Polska przekładania Błazowskiego xięga XXIV. k. 475. Edycya Krakowska r. 1610. Długosz wyraźnie pisze, że zamyślali zrzucić z tronu Kazimierza.

(9) Tegoż text z Edycyi łacińskiéy.

(10) Wydawca zdaie się być cudzoziemcem.

iak i dowcipnie wypracował, ogłoszone zostało. Zaiste nie godzi się, ażeby zagładzone zostało z pamięci imie tak sławnego męża, co w tych ustawach dowiódł, iak gruntownie obeymował sprawy Rpltéy. Byłto mąż dowcipny, wymowny (11), a co iest nayważniejszą zaletą mówcy, szczery, tak dalece że trudno znaleźć kogo w wymowie gładszym czy w przekonywaniu silnieyszym. Miewała w prawdzie zawsze Sarmacya mężów godnych wiekopomnéy pamięci, ale władza duchowna po wszystkich prowincyach tak dalece przemagała, że nikomu nie wolno było ich hipokryzyi wytykać, chyba sam Bóg........

W S T Ę P.

Za panowania króla i Pana naszego Kazimierza, będąc iednym z Panów Rad (12) i

(11) I współczesny autora.

(12) Panowie Rad, tak nazywano Consiliarios czyli Senatorów. ,, Posłowie o dwudziestu dwa godzinie przyszli do Panów, cały dzień siedzieli radząc coby mieli Panom powiedzieć... a Panowie się po obiedzie ktemu słuchaniu posłów zeszli"--inaczéy ich nie nazywaią w Dyaryuszu seymu Warszawskiego R. 1548 w rękopismach Willanowskich znayduiącym się.

znakomitszych przezacnego królestwa Polskiego, udać się maiąc na seym walny blisko następuiący, gdzie przed wszystkiemi innemi sprawami, defecta Rpltéy i złe zwyczaie oyczyste, roztrząśnione i odrzucone, a na to mieysce zbawienne i użyteczne (przez któreby rząd RPltéy polepszony i ugruntowany został) ustanowione być maią. Ja więc Jan Ostrorog chcąc być pracą królowi i oyczyźnie moiéy, podług zdolności swoiéy użytecznym, a raczéy żeby dowcip próżnowaniem nie trawił się, zebrałem teraźnieysze wady i złe zwyczaie królestwa tego, a na to mieysce lepsze (ieżeli się nie mylę) urządzenia przedstawiam w krótkich i zwięzłych słowach bez wszelkiéy krasomowskiéy wytworności. Niech nikt nie sądzi, żem to dzieło dla tego przedsięwziął, iakobym mniemał, że tak uczeni, rozsądni, doyrzali i doświadczeni naczelnicy królestwa, tych i tym podobnych rzeczy są niewiadomemi; ale dla tego, ażeby ie tylko przypomnieć niektórym, różnemi innemi sprawami zaiętym. Dosyć dla mnie zaszczytu, że tém dziełem, choć nie tak doskonałe iak by go kto inny mógł zrobić, przezemnie wypracowaném, ia pierwszy, choć niedoskonale, drogę i początek przygotuię, a przynaymniéy okażę co mi się dobrém albo nieprzyzwoitém być zdaie.

Poczynaiąc iak mówią z góry: znam że nikomu niewolno roztrząsać wyroków niezwyciężonego króla Jmci Pana naszego, którego serce w ręku Boga znayduiąc się, skłania się w tę lub ową stronę, podług Boskiéy woli, tym bardziéy że król iest panem łaskawym i zdrowych rad nie odrzuca.

Wy Przezacni Panowie kolumny i podstawy, zawiasy i silnie oyczyzny! usiłuycie, iakoście zwykli, radą i czynami okazać, że więcéy oyczyznę niż samych siebie, Rzplitą więcéy niż własność, niż dzieci, niż braci, niżeli nakoniec wszelkie powodzenie miłuiecie, a tak pod cieniem dobra pospolitego prywatny byt wzrośnie, i cokolwiek ustanowicie wiecznie ugruntowaném zostanie. A gdyby nieszczęśliwym przypadkiem dobro publiczne wzruszoném zostało, i domowy byt chylić się, niszczeć i nieoddzielnym upadkiem runąć musi.

Ażeby więc porządnie do rzeczy przystąpić niektóre uboczne (13) okoliczności pierw dotknąwszy, rozbierzemy rzecz całą na szczególne rozdziały.

O appellacyach do Magdeburga. Co za głupstwo i niedołężność nasza! iaki wstyd,

---

(13) Accidentialia quaedam, takowe będą daléy w ciągu dzieła.

hańba i upokorzenie! iaka potrzeba a raczéy ślepota nasza cierpiała tak długo, w tém przezacném i wolném królestwie, że pomimo króla i senatu, z pogardą nawet wszystkich Panów, iakbyto w królestwie naszym mądrych i sprawiedliwych sędziów nie było, iakby nam zbywało na ludziach mądrych, roztropnych i uczonych, do Magdeburga (14) po sprawiedliwość udaią się; do nikczemnych i brudnych rzemieślników, do ludzi tak niskiego stanu, że ich raczéy iako motłoch, ale nie iako uczonych uważać należy. Postrzeżcież się przecież kiedykolwiek wielcy mężowie! zrzućcie z siebie tę hańbiącą plamę! nie kalaycie się dłużéy! wstydźcie się takiéy niedołężności swoiéy, osławionéy iuż wszędzie prawie pomiędzy cudzoziemcami! Nikt nie będzie się ważył tuteysze wyroki niszczyć, ieżeli mężnie przedsięweźmiecie co wam przedstawię.

O zachowaniu aktów ziemskich, Nie należy powierzać poiedynczéy osobie xiąg sądowych, dla uniknienia podeyrzenia, że wpisać może co zechce. Przyzwoiciéyby było i roztropniéy składać ie w publicznéy skrzyni, tak wielą kluczami zamkniętéy, ile iest sę-

dziów

(14) Kazimierz W. chcąc znieść to nadużycie, ustanowił w r. 1347 sąd wyższy na zamku Krakowskim.

dziów, która albo w ratuszu miasta, albo w nayblizszym zamku (ieżeli miasto nie obronne) chowana być ma. W czasie sądow, przez sług sądowych w obecności burgrabiego przynoszona być powinna: czego dozór do pierwszego w prowincyi Woiewody należéć ma.

O Sądach. Nayprzyzwoiciéy byłoby, ażeby cztery razy w roku sądy składano, gdzieby wszystkie sprawy odsądzone zostały. Dopełnianie sądowych wyroków ma być polecone wyznaczonym z pomiędzy sędziów, którzyby ie sami przez się, nie przez zastępców (chybaby królewską posługą zaięci byli) do skutku przywodzili. Gdyby choroba któremu do tego przeszkodziła, inny z pomiędzy zasiadaiących sędziów zastąpié go powinien. Gdyby zaś wielu z sędziów tym sposobem rozesłano, na mieysce nieobecnych wybrać innych, ażeby przeto sprawiedliwości bieg nie był tamowany. Woiewoda, przez wzgląd na godnosć i zatrudnienia urzędu swego, może zawsze przez zastępcę sądzić. Gdyby zaś który z sędziów samowolnie bez żadnéy z wyż wymienionych przyczyn oddalił się, ma być złożonym z urzędu niezwłocznie.

O zjazdach corocznych (15). Na wydarzyć się mogące niesprawiedliwe wyroki sądu

(15) Jestto nieiako pierwszy rys trybunału w sto lat póżniéy postanowionego.

poprzedzaiącego składu, potrzeba ustanowić zjazd ogólny raz na rok (ieżeli inna potrzeba kraiu nie przeszkodzi), do któregoby każdy, komu się zdawać będzie, appellował. Na takowym zjeździe albo urzędnicy wszyscy, albo przynaymniéy kommissarze wybrani, wszelkie appellacye rozsądzać maią. Tym sposobem obeszłoby się bez roków głównych albo wieców (16). Panowie raczcie zachować rady moie choć młodego człowieka w dobréy pamięci.....

O Pozwach. Zwyczay za czwartym dopiero pozwem do stawania w sądzie obowiązujący, wcale iest niepożyteczny, i sprawuie uciążliwość i zwłokę sprawiedliwości. Słuszniéy ażeby pierwszy pozew był téy saméy mocy obowiązuiącéy iak bywa czwarty.

O Patronach. nie masz takiego rodzaiu sprawy, w któreyby wolno być miało prawu-

---

(16) Termini magni particulares, ustanowił ie Kazimierz W. 1347 roku w Wiślicy: De judicibus cujuslibet Terræ ad Curiam Regiam venturis. W statucie Władysława Jagiełły R. 1420 i w statucie Kaźmierza Jagiellończyka R. 1447 nazywaią się Colloquia generalia. Późniéy, to iest w Przyłuskim i Herburcie nazywaią się Colloquia sive termini generales.

iącemu się używać patrona, wyiąwszy wdowy, sieroty i nędzarzy, których spraw Podkomorzy ziemski pilnować obowiązany, każdy inny, sam przez się, sprawą swoią kierować powinien, a sprawiedliwość przeto rychléy pożądany skutek odniesie.

O Woźnych. Zbyt wiele zawierzamy woźnym, których niewierne zeznania, częstokroć ludziom zawód czynią, a sędziom do mylnych wyroków bywaią powodem; należałoby używać ich tylko do roznoszenia pozwów, rannych oglądania, i do przywoływania spraw do sądu, a przeciwko nim zarzuty, kiedy są dowodne, powinny być w sądzie przyymowane.

O porządku w sądzeniu. Niesprawiedliwie dzieie się, że Panów i możnieyszych wprzód a potym uboższych i pospólstwo w sądach słuchaią. W przywoływaniu spraw trzeba porządek pierwszeństwa, podług dawności wpisów, zachować, i ażeby nikomu nie wolno było (pod karą) zbliżać się do sądu, póki przez woźnego nie będzie zawołanym.

O rozmaitości praw. Wielka rozmaitość praw u nas nie bardzo dobra: inne są prawa dla szlachty, inne dla ludu pospolitego: inne Polskie inne Teutońskie, zupełnie od tamtego różne, a którego tak uporczywie trzymaią się, iakoby tylko Niemcy mogli mieć rozum. Prze-

ciwko zdrowemu rozsądkowi. Ta rozmaitość praw w królestwie, niech iedno prawo będzie dla wszystkich bez wyłączenia, tylko o ranienie i zabóystwa zachować starodawne kary pieniężne i kryminalne. A ieżeli dla różnicy stanu podoba się mieć osobne prawo dla pospolitego ludu od praw dla szlachty rożne, nazwaćże go cywilnym lecz nie Teutońskim. Moiém zdaniem wszyscy mieszkańcy tego królestwa iedném prawem zarówno mogliby i powinniby się rządzić.

O Młynarzach. Maią także swoie prawa młynarze; dziwna rzecz kto im nadał ie, i tak niegodziwe? Słuszniéy i RPltéy użyteczniéy będzie, iednostayne prawa ustanowić, uchyliwszy wszelkie wyłączenia.

O Żydach. I żydowie maią po sobie prawo niegodziwe, że im wolno brać lichwę, i zastawne rzeczy zatrzymywać i posiadać, póki im dłużnik ile chcą nie zapłaci. Trzebato znieść koniecznie, a zapobieży się przeto licznym złodzieystwom.

O Ranach odpornych. I to przeciwko naturze dotąd zachowywano, że gdy broniący samego siebie, napastnika rani albo zabiie, winnym iest: i owszem wolnym być powinien od winy, gdy dowiedzie, że się to w odporze napaści przeciwnika zdarzyło.

O Gwałcie. Niegodziwy i surowy zwyczay, że przeciwko zaskarżeniu kobiety o gwałt, nie idzie żaden odwód, lecz na proste zaskarżenie, obwiniony powinien być śmiercią karany, należy dozwolić oskarżonemu odporu; i kiedy się wywiedzie, powinien być uniewinnionym, ażeby dla bezczelności kobiet, niewinnych nie karać. I to niesprawiedliwie, że kobieta płod cudzołoztwa swego komu chce przyrzucić może, a ten do zapłacenia obowiązanym. Znieść ten nierozsądny i śmieszny zwyczay, niech taka żywi dziécię i wstydzi się, albowiem niewiasta co z własnéy woli zostaie matką, nie może się uniewinnić.

O Prawach pisanych (17). Te koniecznie są potrzebne, ażeby nie podług upodobania iednéy głowy, lecz podług uchwały wielu mężów wyrokowano. Nie masz lepszych praw nad te, co sto-mężowie i naydostoynieysi Cesarze wynaleźli. Wybrać z nich co potrzeba dla sędziów, a resztę zostawić ich roztropności. Nie trzeba się obawiać, ażeby używanie tych praw oznaczać miało iakowąś podległość, albowiem używaią ich i takowi co nikomu nie podlegaią. Nikt się nie uznaie podległym

---

(17) Jus scriptum to iest o prawach Rzymskich. Glossarium du Cange.

tego, czyich praw używa; wszak podobnie używamy ksiąg Arystotelesa i innych filozofów, a przeto nie staliśmi się ich poddanemi.

O zapisywaniu umów. Przedaże, zapisy i wszelkie umowy, należy do ksiąg ziemskich wpisywać, ażeby niezliczone oszukaństwa ustały. Życzyłbym także ażeby w Polskim ięzyku wszelkie umowy i układy pisano: bo uczeni inaczéy, a nieuczeni inaczéy piszą i rozumieią łaciński ięzyk, oyczysty zaś wszyscy i wszędzie równo rozumieią.

(*Dalszy ciąg w następuiącym Numerze.*)

O Kałmukach Dońskich, ich religii, zwyczaiach i t. d.

Wyiątek z podróży P. Jul. Klaproth odbytéy w r. 1807 i 1808. dla zwiedzenia Kaukazu i Georgii, stosownie do instrukcyi Akademii nauk Petersburgskiéy; drukiem zaś ogłoszonéy w ięzyku Niemieckim 1812 w Halli we dwóch Tomach 8.

W czasie pobytu mego w mieście Czerkasku stołeczném kozaków Dońskich, o 250 mil niemieckich odległém od Petersburga, zwiedziłem o ośm mil położone miasteczko *Naleczywan*, zbudowane w 1780 r. przez Ormian, którzy wynieśli się z Krymu. Miasteczko to iest dosyć foremnie pobudowane i bardzo ludne.

Wtymże czasie przedsięwziąłem wiele małych podróży po kraiu Kałmuckim, leżącym między Donem i rzeką *Sal.* Kałmucy ci zupełnie różnią się od Kałmuków z nad *Wołgi* i do Kozaków Dóńskich są liczeni. Pułki ich tak iak Kozaków Dóńskich składaią się z 500 ludzi; tu znalazłem iednę tylko Kom-

panię pod dowództwem *Sethika*, i ta zdała mi się bardzo nędzna.

Kałmucy są szczepem narodu Mongolskiego, których wielu dzieiopisów pomięszało z narodem Tatarskim, lubo obydwa zupełnie się od siebie różnią tak co do postaci iako i ięzykow. Mongołowie albo Kałmucy znayduiący się teraz w Europie, zaymowali dawniéy kraie leżące około ieziora *Baikal* w Syberyi wschodniéy. Od naydawnieyszych czasów Mongołowie na dwa głównieysze dzielą się narody. Mongołowie *Uraci* podlegaią Chinom, na wiele dzielą się odnóg, zamieszkali w Europie składaią się z czterech wielkich pokoleń, to iest: *Uratów* czyli *Eleytów* (Kałmuków), *Szetów*, *Turnurów i Buratów*. Wszyscy Uraci są pod panowaniem Rossyyskiém, małą tylko rządowi opłacaią daninę, i za to bez żadnego żołdu użyci są iak Kozacy na granicach Chińskich.

Niektóre z tych pokoleń ieszcze dotąd zostaią pod rządem Xiążęcia z ich rodu noszącego tytuł *Feszha*, większa iednak ich część maią tylko naczelnika *Sezan*, mianowanego od rządu Rossyyskiego.

Zaden z narodów Azyatyckich nie różni się tyle od innych pokoleń ludzkich, przez swą postawę i skład, a szczególniéy głowy który się nigdy nie zmienia, iak naród Mon-

gołów. Mongoł osiadły wśród Europy, gdyby nawet wszedł w związki małżeńskie z Europeyką, w całém swém potomstwie, a nawet w swych prawnukach zachowuie piętno rodu od którego pochodzi, czego częste zdarzaią się przykłady w Rossyi. Wszyscy bez wyiątku Mongołowie maią nos płaski, brwi czarne i bardzo wązkie, twarz okrągłą, uszy wielkie, wargi grube i wypukłe a podbrodek krótki. Włosy w brodzie u mężczyzny w krótkim czasie siwieią, a w wieku podeszłym wypadaią zupełnie, co iest także szczególném znamieniem tego narodu. Wzrost mężczyzny iest średni; kobiety są małe i budowy ciała delikatnéy. Cery są dosyć białéy, lubo dzieci płci męzkiéy klassy uboższéy chodząc pospolicie nago, słońce i dym w ich mieszkaniach będący kolor ich zmienia na ciemno żółty. Kobiety są dosyć białe, a pomiędzy znakomitszemi maią nawet niektóre i twarz nadzwyczay białą, co przy czarnych ich włosach tém bardziéy odbiia.

Wszyscy Mongołowie są narodem koczuiącym; mieszkaią pod namiotami pospolicie *Jurtami*, *Kibitkami* (po Mongolsku *Gar*) zwanemi; namioty te są okrągłe, wsparte na kilku żerdziach, łatwo z ziemi dobyć się mogących, iedno maią weyście zasłonione oponą czyli firanką.

Mongołowie od czasów *Gingiskana* przyięli religią *Lamy* wraz z licznemi iéy obrzędami. Jeden z ich *Lamów* przełożył na iezyk Mongolski książki religiyne z ięzyka Indyyskiego i Tybetańskiego, i tłómaczenie to było naprzód wyrznięte na drzewie, a późniéy zostało wydrukowane. Od tegoto czasu missyonarze Tybetańscy do modłów maiących się odprawiać głośno po kościołach, wprowadzili wymawianie Tybetańskie, tak dalece że teraz w obrządkach tylko prywatnyoh wolno iest używać ięzyka Mongolskiego.

Ich kościoły (*Dazzang*, *Kiet i Sum*) są murowane lub drewniane i każdy ma swoię parafię. Chcąc nowy wystawić kościoł, potrzeba na to mieć przywiléy od wielkiego *Lamy*, który w tym przypadku polecaiąc go opiece Bożyszcz, nadaie mu nazwisko iakie zaszczytne. Przód każdego kościoła powinien być obrócony ku południowi i mieć przed sobą wielką równinę, tył zaś iego powinien mieć widok na góry lub mieysca wzniesione. Budują go pospolicie na wzgórzach w bliskości strumienia lub ieziora, a koniecznie przynaymniéy nie daleko źródła. Mieysce, drzewo i inne materyały potrzebne do budowy kościoła, są poświęcane ze czcią religiyną i uważane za święte. Równie bogaty iak i ubogi obowiązany iest przykładać się osobiście do téy

budowy. Zaczyna się robota od nakreślenia dokładnego podstawy kościoła, ze względu na cztery główne części świata, w środku tego kwadratu i w czterech iego kątach, zostawuią wolne otwory, w których z wielką uroczystością zakopuią naczynie miedziane napełnione korzeniami, niektóremi lekarstwami i wielu napisami. Wszystko to uważaią za fundament budowy, którą względom Bożyszcz poruczaią.

Opisanie Kościoła Mongolskiego.

Aby dać wyobrażenie naszym czytelnikom o kościele *Lamy*, opiszę tu kościoł, do którego przez czas nieiaki miałem sposobność uczęszczania. Lubo kościół ten iest drewniany, bardzo iednak regularnie iest zbudowany, a wielki kapłan, który iest iego plebanem, ma ieszcze prócz tego cztery kościoły. Obok niego narachować można do dwudziestu pomieszkań, należących do rozmaitych kapłanów w parafii. Budowa ta, iest w kwadrat doskonały wsparta na dwudziestu czterech kolumnach, o trzech weyściach i wielu oknach. Ze strony północnéy czyli z tyłu kościoła nigdy być drzwi nie powinny. Kraty otaczaiące kościół maią kommunikacyą z dachem, na który małe prowadzą schodki do pierwszego piętra; na nay-

wyższym zaś szczycie dachu iest ołtarz, w którym znayduią się *trzy ozdoby kościoła*, to iest: trzy wielkie figury drewniane, z tych środkowa *bumba* iest pozłacana, a inne dwie są upstrzone różnemi kolorami. Figura pozłacana iest razem naczyniem do wody święconéy, a dwie drugie maią niby znaczyć kamień filozoficzny dawnych Bramów. Na dachu tym, prócz tego, wielka iest liczba rzeźb, wyrażaiących głowy trytonów. Ośm kościołków i kapliczek postawionych obok wielkiego kościoła, są podobnież przyozdobione rozmaitą rzeźbą; lecz iuż nie tak iak wielki kościół. W bliskości tych kościołków iest studnia bardzo głęboka, wielka kuchnia i piwnica dosyć obszerna, których w czasie uroczystości używa lud, na przygotowanie w nich pokarmów i napoiu, przeznaczonych na ucztę kapłanów. W niewielkiéy odległości od pierwszych drzwi kościoła daie się widzieć ołtarz goreiący, i niby wysokie rusztowanie w kształcie wieży, otoczone galeryą, z któréy ogłasza się za pomocą narzędzi dętych godzina nabożeństwa. Oprócz tego kościoła, maią ieszcze Mongołowie po prowincyach rozmaite kapliczki dla podróżnych, w których chowaią rzeczy święte, przyczyniaiące się podług mniemania Mongołów do szczęścia kraiu i do dobra wszystkich ludzi.

Co się tycze wewnętrznego urządzenia, to, we wszystkich kościołach iest iednakowe. Mury kościoła do którego chodziłem były okryte obiciem, na którego tle pomarańczowém były czarne głowy wężów, malowane przez samych Lamów. Na przeciw drzwi ze strony północnéy, wznosi się na dziewięciu stopniach pod baldachinem materyalnym wysoki tron, ozdobiony rozmaitemi rzeźbami, przed którym stoi stoliczek z książkami, dzwonek i inne narzędzia. Sam tylko wielki Lama może wchodzić na niego dla odprawiania nabożeństwa. Obok niego iest ieszcze tron wynioślejszy, na który nikomu wstąpić nie wolno, ani się go nawet dotknąć rękami, wsparty iest na lwach i na innych figurach ozdobionych z przepychem. Sami tylko prawi wyznawcy téy religii maią prawo dotykania się go czołem, i to w tenczas gdy wielki Lama udziela im błogosławieństwa.

Daléy po prawéy stronie iest ołtarz przeznaczony do ofiar, okryty także ozdobami, a w tyle iego na murze daie się widzieć wiele obrazów allegorycznych wystawiaiących bóstwa. Po obu stronach iego i tronu są porozstawiane krzesła dla znakomitszych Lamów. Małe stoliczki i siedzenia kapłanów niższych, znayduią się blisko 24 kolumn kościoła, zaymuiąc cały prawie kościół, tak, że lud stoiący we drzwiach

i po galeryach zaledwo wtłoczyć się może dla odebrania błogosławieństwa od wielkiego Lamy. W głównym kościele widać także dwa krzesła wysoko wzniesione dla dwóch *Kebgu*, to iest dozorców kościoła. Powinnością ich iest mieć dozór nad duchowieństwem niższém i ludem, dla utrzymania porządku w czasie nabożeństwa. W środku ustępu między kolumnami iest wiele zawieszonych bębnów i trąb, używanych przez kapłanów w czasie śpiewów, którym towarzyszy muzyka dosyć foremna. Kościołki są podobnież urządzone, maią także ołtarz wielki, wiele ozdób i narzędzi muzycznych, lecz nie ma w nich tronu, gdyż wielki Lama bardzo ich rzadko odwiedza.

Znakomitszemi świętościami ich kościołów są figury bożków i świętych, ołtarze, rzeźby, wszystko z wielką wyrobione sztuką. W każdym ołtarzu potróyne znayduią się szuflady: w zwierzchniéy zamknięte są księgi, figury bożków, i inne świętości, inne są przeznaczone na obrazy i mnieyszéy wagi bożyszcza. Wszystkie ołtarze przyozdobione rzeźbą i malowidłem, na przodkach swych maią rysunki różne, a u spodu figury wyrabiane z drzewa. Firanki u ołtarzy iaśnieią dyamentami i innemi drogiemi kamieniami

Wiele gatunków narzędzi muzycznych znayduie się w kościołach. Wielki bęben,

(*Kangarga*) noszony na żerdziach; maiący do 7 łokci średnicy, w który podczas nabożeństw kapłani biią pręcikami; wielka trąba (*burah*), *Szarangay*, i wiele innych narzędzi dętych zaymuią część kaplicy Mongolskiéy.

Jedna z główniecyszych ozdób ołtarzy są wyobrażenia allegoryczne geniuszów i bożków, wyrabianych z konch wyzłacanych lub malowanych na papierze, i na dwie dzielą się klassy. Do pierwszéy należą tak zwane siedm kleynotów (*Delon Erdenith*) i składaią się: 1*od* Z koła które iest oznaką iednostaynego i foremnego biegu *Szyżymunih*. 2*re* Z słonia który wyobraża iego wielkość i stałość. 3*cie* Z konia który iest godłem iego dobrodzieystw i prędkim skutkiem iego mądrości. 4*te* Z uzbroionego rycerza, który iest oznaką iego siły i odwagi. 5*te* Z kapłana iako godła łagodności bóztwa iego. 6*te* Z piękněy królowéy oznaczaiącéy wyższość, którą udzielił piękności. 7*me* Z Bramina który iest godłem kamienia filozoficznego, to iest skarbu mądrości boskiéy, który *Szyżymunih* wynalazł i z którego umiał korzystać. Drugą klassę składaią ośm sztuk znakomitych ołtarza (*Nakman Takkil*), a temi są: 1*od* Parasol, godło opieki niebieskiéy. 2*re* Trąba pokrzywiona, oznaka wszechmocnego głosu *Szyżymunih*. 3*cie* Wstęga związana, iako godło iedności i harmonii.

4*te* Kilka ryb złotych, oznaczaiących iego oszczędność i umiarkowanie. 5*te* Kilka kwiatów (*nymphaea magna*), wystawuiących piękność twarzy iego. 6*te* Wanna (*Bumba*), znacząca czystość ciała iego. 7*me* Kamień filozoficzny (*Sindemanih*) iako godło cudów przez niego zdziałanych. 8*me* Małe koło, maiące oznaczać stopy iego.

Księgi kościelne policzone są między świętości, są one albo pisane, albo drukowane. Od czasu rozkrzewienia religii *Lamy z Tybetu* pomiędzy Mongołami i założenia wielu szkół wielkich, wszystkie pisma Tybetańskie przełożono na ięzyk Mongolski. Pismo ich czytaiące się od prawéy ręki do lewéy, iest dosyć czyste. Książki i pisma religiyne równie z bożkami są szanowane. Nie godzi się ich brudzić, ani kłaść w mieyscach nieczystych. Gdy ie wypada przenieść z jednego mieysca na drugie, powinno się kadzić. Ten który ma się dotknąć iakiego pisma świętego, musi wprzód uzyskać błogosławieństwo z księgi świętéy.

Pisma święte. — Gandshur *albo Kolumna cudowna.*

Mongołowie posiadaią wielką liczbę dzieł, o których sądząc z ich treści, wszystkie pochodzą od Indyan, i w swym texcie żadnéy

do-

dotąd nie doznały zmiany; do samych iedynie dzieł przeznaczonych do instrukcyi młodzieży pododawali patryarchowie Tybetańscy swoie kommentarze. Naywiększe ich dzieło, iest księga obeymuiąca naukę *Szyżymuniha*, zebrane przez iego uczniów i nazwane od nich *Gandshur*, to iest kolumna cudowna. Składa się ona ze 180 tomów, do których dodać ieszcze należy 12 tomów *Theogonii* to iest *Rodowodu bożków*, które z swemi kommentarzami składa razem 240 ksiąg. O dziele tém świętém mówią Mongołowie z uszanowaniem nieiako ubóstwiaiącém, nikomu nie wolno go nabyć, chyba uzyskawszy na to upoważnienie szczególne od *Lamy* z *Dale* lub od Cesarza Chińskiego. Mongołowie Rossyyscy utyskuią bardzo, że pismo święte *Szyżymuniha* tak iest rzadkiém w ich kraiu. Długo starali się o niego, i dopiero od lat dwóch *Buretowie*, mieszkaiący na południu ieziora *Baykal*, nabyli go przez Chiny. Czytanie tego dzieła odbywa się z iak naywięyksżą uroczystością; samym tylko naywiększym bogaczom, dla niezmiernych żtąd kosztów, wolno iest starać się o zaszczyt takowy raz ieden w roku. Wszyscy kapłani z okolic pobliskich, stosownie do szczególnego upoważnienia wielkiego *Lamy*, muszą być zwołani aby byli temu czytaniu przytomni.

Mongołowie przenoszący się z mieysca na mieysce, a osiedli w Gubernii Irkuckiéy, wystawili swym kosztem dziesięć kościołów po rozmaitych mieyscach. Każde z pokoleń składaiące się z znacznéy liczby osób posiada kościół, inne mniéy liczne maią ieden kościół wspólny.

Mongołowie Rossyyscy co miesiąc maią ieden dzień modlitwy, prócz tego *miesiąc biały* (*Zagam Saran*) albo miesiąc roku nowego, który obchodzą wciąż przez trzy tygodnie. Miesiąc ten wypada blisko na nasz Listopad. Kapłani którzy rządzą tym ludem, dopełniaią swych obowiązków z godnością i nieskazitelnością; lubią pokóy, obyczaie ich są łagodne, i są przywiązani do rządu. Wswych powinnościach duchownych naygorętsze zasyłaią modły, za szczęście wszystkich ludzi, w żadne nigdy nie wdaią się dysputy, nigdy nie czernią ani prześladuią ludzi innego od nich wyznania. Wswych częstych podróżach wewnątrz Rossyi, okazuią nawet szczególną cześć dla świętych religii Greckiéy. Wspieraią ubogiego i uciśnionego, nie wchodząc iakiego iest wyznania. Ta naturalna dobroć, ta religiyna sumienność nietylko znayduie się między ludźmi koczuiącemi, wyznaiącemi religiią *Lamy*, ale i między pokoleniami pogańskiemi wyznaiącemi religiią *Shama*.

Biesiady i zatrudnienia Kapłanów. Modły Lamitów.

Wczasie obchodu uroczystości, podaią kapłanom w pewnych przerwach iedzenie i napóy. Każda familia obowiązaną iest czynić temu z kolei zadosyć, a naczelnik iéy ma sobie za szczęście, gdy sam przynosi im żywność i usługuie.

Mała pospolicie liczba Lamów mieszka przy kościele, inni ze swemi dobytkami żyią po wsiach. Wielki kapłan i pomocnicy iego, dla dozoru niższych duchownych i młodych ludzi, do tegoż stanu sposobiących się, iako też dla regularnego odbywania służby kościelnéy, maią zawsze swoie pomieszkanie w samym kościele.

Wczasie nabożeństwa drzwi kościoła są otwarte, lud może do niego wchodzić i z niego wychodzić. Nabożeństwo odprawia się po wszystkibh kościołach o iednéy godzinie, lecz formuły modlitew i sposób ich śpiewania różnią się niekiedy.

Wszystkie uroczystości zwyczayne przypadaiące co miesiąc w dni modlitwy obchodzone są iednakowo, ale uroczystości wielkie, iako to: dzień nowego roku i święto *Sulla*, z większym przepychem i okazałością. Ostatnia ta uroczystość ustanowioną została na cześć

Sunkawah, mądrego Indyanina, który utwierdził dogmata ich religii, i zaprowadził hierarchią, wzniesioną przez *Szyżymuniha*. Wszystkie ich modły zastósowane do przepisów *Szyżymuniha*, ułożone są przez sławnych Lamów albo patryarchów *Tybetu*. We wszystkich obrzędach religiyynych lud powtarza *Itygel*, czyli modlitwę uroczystą, a kapłani odmawiaią ią tylko wieczór i rano. Ciekawy będzie zapewne czytelnik poznać iednę przynaymniéy z modlitw Lamitów, kładziemy więc tu takową do *Szyżymuniha*, wyłożoną z ich ięzyka przez P. Klaproth.

„ Twoiéy mądrości i miłosierdziu wiecznemu póddaię wszystkie grzechy i nieprawości, których się tylko w tém życiu dopuścić mogłem, wszystkie te, które popełniłem w ciągu licznych pielgrzymek duszy méy z ciałem, tak te które sam zdziałałem, iak te które w méy przytomności zdziałać dozwoliłem, nie staraiąc się onym przeszkodzić, a to lub niszcząc świątynie, lub pomagaiąc do ich zniszczenia, łupiąc mych bliźnich, lub pomagaiąc łupiezcom, oddalaiąc się może od dziesięciu mych powinności, lub będąc tylko do tego powodem, słowem, wszelkie nieprawości do których wciągniony pokusą, zasłużyłem na męki piekielne, lub żebym został przemieniony w zwierzę, lub w istotę niedowierczą,

Przepuść te wszystkie wykroczenia, ktorych dopuścić się mogłem; a ieżeli kiedy w niezliczonych pielgrzymkach moich dopełniłem mych powinności, ieżelim kiedy, naśladuiąc twe miłosierdzie i świętość, zgłodniałym zwierzętom udzielił cokolwiek pokarmu; spraw żeby to było początkiem w dopełnieniu mych powinności, abym przez moie uczynki i pielgrzymkę przyszłą, stał się posłusznym i doskonałym. Wyrzekam się wszystkich grzechów, pragnąc usilnie dopełniać mych powinności, iako twór twoiéy dobroci. Wzywam pomocy wszystkich świętych, aby wysłuchane zostały me prośby."

Wszystkie ludy koczuiące religii Lamitów, maią poświęcone mieysce i ołtarz, wchodząc do ich mieszkań po lewéy stronie. Każdy pobożny Mongoł wierzy, iż Bóg iest tam przytomny, i przechodząc oddaie mu cześć należną, która zależy na podniesieniu lewéy ręki ku niebu. Tak ołtarz iako i siedm stoiących na nim kielichów myią każdego rana, po czém zaczynaią pacierze, prosząc ołtarza o błogosławieństwo i dotykaiąc się go czołem.

Kapłani religii Lamitów dzielą się na trzy klassy, z których każda ma swoie stopnie i oddzielne obowiązki, a sami tylko *Gellongowie*, to iest kapłani wyżsi pierwszego rzędu, maią ten zaszczyt, że raz na dzień są

czczeni. Skoro wyznawcy spostrzegą *Gellonga* padaią na kolana, a ten wzniósłszy ręce daie im błogosławieństwo.

Kapłani ubiegaiący się o stopień *Gellonga*, obowiązani są przeyść przez wiele obrzędów i examinów. Jeżeli kandydat odpowiada doskonale na każde zapytanie, przypuszczony iest pod tenczas do przysięgi *Gellonga*, i odtąd cały powinien poświęcić się dobru publicznemu i w niczém nienaganne prowadzić życie, prócz tego, powinien się natychmiast rozebrać do naga i kazać sobie głowę ostrzyc. Wczasie tego obrzędu, lud wynurza mu swoie życzenia i błogosławieństwa; po czém przynoszą mu nową odzież, złożoną z kaftana czerwonego bez rękawów, pewnego rodzaiu pasa i szalu, który go całego okryć łatwo może. Takowi kapłani nie mogą nigdy nosić koszuli, czapki, spodni i butów, i prócz odzieży którą w dzień swego wyboru dostaią, nie wolno im używać innéy, w ciągu sprawowania swych obowiązków. Całą kuchnią takowego kapłana iest garnek, który zawsze nosi w ręku, i w nim powinien chować iałmużnę, którą mu wyznaczaią na iego życie i utrzymanie, *gdyż każdy kapłan u nich, żyć powinien tylko z iałmużny*. Wielu z tych kapłanów stosuiąc się do ostrych przepisów, iakie im starożytne nakazuią podania, porzucaią towarzystwo i ży-

cie swe pędzą po iamach i skałach; inni, a tych iest daleko więcéy, utrzymuiąc, że czasy się zmieniły, sądzą, że podobne umartwienia są niepotrzebne. Kapłani nie mogą się u nich żenić, powinni się wyrzec wszelkich widoków światowych, być cierpliwemi, zawsze pobożni, mało mówiący, roztropni, żyć tylko z sobą, nie mieszaiąc się do światowych społeczeństw. Ponieważ obowiązani są uczyć się sztuki lekarskiéy sposobem Indyyskim, i sami są tylko w tym kraiu doktorami, zatrudnieni są więc bardzo. Wezwany kapłan do chorego, iedzie do niego konno, maiąc zawsze z sobą iednego z swych uczniów. Wyexaminowawszy puls i urynę chorego, daie mu przywiezione z sobą lekarstwo, za co od niego przyymuie iaką nagrodę; a gdy chory przyydzie do zdrowia, sądzi się być iego dłużnikiem przez całe życie.

Kapłani mówią między sobą ięzykiem stósownym do swego pisma świętego, którego lud pospolity prawie nie rozumie. Uczniom ich i ludowi nie wolno siedzieć inaczéy w przytomności kapłanów, iak maiąc zgięte kolano.

W posiedzeniach, a szczególniéy w czasie obchodów publicznych, kapłani zabieraią pierwsze mieysce, a w podróży napotkawszy iednego z tych świętych, trzeba zsiąść z konia

skoro się go tylko uyrzy, i modlić się do niego aby uzyskać iego błogosławieństwo.

Pomiędzy wyznawcami religii Lamitów, znayduie się także pewna klassa kobiet nabożnych, *Szabaganza* zwanych, które z dobréy woli wyrzekły się wszelkich przyiemności życia. Nowicyuszki żądaiące weyść do tego zgromadzenia, nim zostáną do niego przyięte, muszą przed naystarszym z wielkich kapłanów złożyć examin. Po czém obowiązane są kazać się ostrzyc, wyprzysiądz się wszelkich rozkoszy światowych i w tym stanie przetrwać aż do zgonu. Noszą one tak iak kapłani ubiór czerwonego koloru; pozostaią zawsze przy swéy familii, lecz znać powinny wszystkie obrzędy religiyne, i umieć wielką liczbę modlitew na pamięć. Zakonnice te w wielkiém są u ludu poważaniu; w kościołach siadaią obok kapłanów, lecz nie należą do ich iałmużny.

Oprócz kapłanów, znayduią się ieszcze u nich ludzie bardzo uczeni, umieiący doskonale czytać i pisać w ięzyku Mongolskim i Tybetańskim; przykładaiący się bardzo do poznania nauki obiegu ciał niebieskich. Swiatowi ci mędrcy, znani są pomiędzy ludem pod nazwiskiem *bakiszy*, to iest nauczycieli.

Pustelnicy Mongólscy (*Dejanczy*), mieszkaią po skałach i iaskiniach, żyią ziołami i

korzonkami, żadnéy na przechodzących nie daią uwagi i żadnego związku z innemi ludźmi nie maią.

Obrzędy w czasie urodzin, zawierania małżeństw i obchodów pogrzebowych.

Mongołowie uważaią swe dzieci za szczególny dar nieba. Gdy Mongół ma potomstwo z żony, nigdy się z nią nie rozwodzi. Jak się tylko dziecię urodzi, ubieraią i zdobią ołtarz i palą na nim kadzidła; po czém odbywaią się ciągle ofiary oczyszczenia i modły; a gdy dziecię myią od stóp do głowy, kapłan daie mu imie iakiego świętego, rodzice zaś imie familii, z których ostatniego używa we wszystkich okolicznościach życia cywilnego, a pod pierwszém znane iest tylko w kościele i w czasie obrzędów religiynych.

Zawarciu małżeństw u tego ludu, towarzyszy podobnież wiele obrzędów religiynych. Gdy rodzice przystaną na związek małżeński swych dzieci, stawiaią w tenczas zapaloną pochodnię na ołtarzu i zaczynaią modlitwę, do tego obrzędu przepisaną; potém urządzaią ołtarz w mieszkaniu panny młodéy, która od swych rodziców dostaie obraz, maiący ią bronić w czasie iéy zamęzcia.

Religiia ich wielką liczbę pacierzy nakazuie za chorych, iednakże Mongół dosyć spokoynie oczekuie śmierci. Jedno z ich dzieł, pod tytułem *Podróż dusz do raiu*, wystawia tę pielgrzymkę w sposób tak przyiemny i spoczynek w nim tak rozkoszny, że Mongół zapatruie się pospolicie na swą ostatnią godzinę z odwagą, prawdziwie godną naśladowania.

Gdy kto umiera, naybliżsi iego krewni wynurzaią swóy żal, śpiewaiąc pieśni bardzo rozrzewniaiące, pocieszaią się iednak nawzaiem. *Łzy* (mówi prawy Mongół) *są podobne do potoku, który wstrzymuie śmiałego podróżnika.* Nie mogący wstrzymać się od uronienia kilku łez nad grobem ukochanego sobie przedmiotu, wymawia się przed bóstwem, mówiąc: *aby raczyło uważać łzy iego iako kroplę świętéy wody, służącéy do oczyszczenia dusz, uciśnionych boleścią.* Wielki Lama obracaiąc mowę do duszy zmarłego, oznaymia mu: że iuż godzina iego wybiła, po czém obwinąwszy umarłego w oponę bawełnianą przerabianą iedwabiem, zanoszą go na mieysce pogrzebu.

(*Dokończenie w następuiącym Numerze*).

Mowa Katona Cenzora;

Miana w Senacie o obyczaiach Rzymskich.
(*wyięta z rękopismu r.* 1811).

Oycowie zgromadzeni! słuchaycie mnie proszę!
Ważnieyszą dziś nad inne skargę do was wnoszę.
Nie na ieden występek powołuią karę.
Nieszczęścia Rzymu wszelką przepełniły miarę,
A Kato dożył chwili — o wieku niegodny!
Cenzor przed Rzymem skarży ten sam Rzym wyrodny.

Lecz nim tę wielką sprawę w krótkiéy zamknę mowie,
Rzymianie! widzę winnych! — lecz gdzież są sędziowie?
Gdzież są ci męże godni poskromić bezprawie?
Senat — nikt nie był dobrym sędzią w własnéy sprawie.
Nie — nie przed Rzymem składam skarg moich dowody,
Wy mnie słuchaycie obce ludy i narody,
Wy! którym cnoty Rzymu, lecz cnoty przed wieki
Kazały się do iego dobiiać opieki.
Wy! co znim połączeni węzłem zgody świętem
Czcili chlubny z nim związek, dziś patrzycie z wstrętem,
Jak w szaleństwie targaiąc te odwieczne śluby
Z swoią razem i waszéy chce być sprawcą zguby.
Wy powiecie, gdy już Rzym obcym będzie służył,
Że mu ten koniec Kato z czynów iego wróżył.

Któż go utrzyma? gdzież są wielkie owe dusze?
Kamille, Cyncynaty, Pawły, Kuryusze,

Co Gallów zadziwili, a w Kanneyskiéy klęsce
Nie siłą lecz stałością wstrzymali zwycięzcę?
Gdzież są owe cnót wielkich i odwagi wzory
Niezazdrośni wodzowie, dzielne Dyktatory?
Już są w grobie! póydzie tam i wolność za niemi.
Nie dla wyrodków dało ten dar niebo ziemi.
Kto z was teraz Rzym pozna po tak wielkich stratach!
Czyli pewnie po mowie? — czy pewnie po szatach?
Czy go pozna po prawach, zwyczaiach, przymiotach?
Poznałby go po męztwie, lecz nigdy po cnotach.

Ach! gdyby powstać mogli owi wielcy męże,
Co sprzęgli wolność z rządem, z cnotami oręże,
Jakżeby się zapytać synów mogli śmiało:
Gdzie iest ten Rzym za który tyle krwi się lało?
Wy! wyście go uiegodną okryli postacią,
Wy co zerwawszy węzeł z oyczyzną i bracią,
Przy styrze umieszczeni pospolitéy rzeczy,
Sprawili że Rzymianin Rzymowi złorzeczy.
O hańbo! sądźcie sami — żal mi głos przecina,
Czy Rzymu nie ma? czyli w Rzymie Rzymianina?

Gdy ta, co się klęskami naszemi przechwala,
Kartago wyzionęła na Rzym Annibala;
Próżno nam sprzymierzeńców chciał odwieść od wiary,
Nie strwożyły ich groźby, nie uięły dary,
Nie zastraszyły klęski i niszczące ciosy,
Dzielili z nami boie — dzielić chcieli losy.
Dziś gdy ta walka z naszą kończy się przewagą,
Kiedy Rzym iest zwycięzki a stoi Kartago,
Gdy szczere o pokoiu próżne są nadzieie,
I póki trwa Kartago, Rzym się tylko chwieie;

Zechcąż podzielić walkę w tak wielkiéy potrzebie?
Zaprą się Rzymu bo Rzym zaparł się sam siebie.
Nikt się z tym nie połącza, którego się boi,
Tak, czego obcy nie mógł dokazali swoi.

Stoiemy nad przepaścią: rzućcie daléy okiem,
Jakim się sprawiedliwość w kraiu sądzi tokiem;
Zdzieraią lud Pretory, a zgraia prawnicza
Scypionów z odwiecznych siedlisk wydziedzicza;
Zginęły prawa Numy, na nowe urzędy
Wynosi chytrość, podłość, potwarze i względy.
Każdy Konsul z sług swoich nowy poczet zbiera,
Czereda wyzwoleńców w krzesłach się rozpiera;
Młodzieńcy bez nauki, co gorsza przychodnie
W sądach sędziwych Rzymian podsiedli niegodnie;
Nie znaiąc ustaw oyców wołać z swych mieysc śmieli:
Zapomniycie Rzymianie żeście prawa mieli!
My wam nadamy; — a téy nierówni usłudze,
Nie umieiąc dać swoich, przepisuią cudze.
Nie przeczę ich potrzeby, lecz przyznacie ze mną:
Upadla dar, przez rękę podany nikczemną.
A któżto są ci przecież? czém nie dawno byli,
Co xięgę praw dla ludu podnoszą w téy chwili,
Co tworzą codzień nowe i zmieniaią codzień?
Nie onito téy chluby, Rzym téy hańby godzien.
Jacy są prawodawcy, takie będą prawa.
Słyszycież przy czém niecna zuchwałość obstawa?
Już własność iest nie waszą — zdarte z wierzycieli
Bezczelna marnotrawców zgraia łupy dzieli.
Dzięki im że naszego pragną tylko mienia,
Bo gdy głów naszych zechcą, otworzą więzienia.

Ztąd bezkarność, swawola, ztąd ucisk i ięki.
Te są dary które Rzym wziął z Konsułów ręki.
Milczą na to trybuni, bo ich także pycha
Osoby nienawidzi, lecz do władzy wzdycha.
Znikła miłość oyczyzny i szlachetnéy pracy,
Bodźcem urzędów próżność albo większość płacy.
Żadnego z nich niegodni, przy chytrych zabiegach
Posiedli ie w senacie, sądach i szeregach.
I czyliż oni nędzy współbraci uwierzą,
Gdy nie ich los obecny, lecz swóy z przeszłym mierzą?
Tak, gdy się iedni podlą, ulegaią drudzy;
Otóż owoc że synów zastąpili słudzy.

Wstyd wspomnieć na co idą składki i zabory,
Które ze łzami ludu odnoszą Pretory.
Spoyrzcie na przepych półkow i na wodzów zbytki,
Kanneyskie po ulicach żebrzą niedobitki,
A srebro złotem błyszczy w pośród nowych szyków,
I gmachy się pod tłumem walą biesiadników.

Już się wkradła zaraza do rycerskiéy sztuki,
Nie chcą nieść broni w szykach Fabiusza wnuki,
Maią dumę swych dziadów, a nie maią cnoty;
Są więc dla nich na przedaż i półki i roty.
Ach! gdy wodze okryci szlachetnemi blizny
Oddzielaią swe szczęście od szczęścia oyczyzny,
Gdy frymarczą iéy sławą i własną zasługą,
Bogowie! zemstę waszę trzymacie zbyt długo.
Lecz co naywiększą zgrozą przeraża Rzymiany;
Boleśnieysze od swoich niż od obcych rany.
Patrzcie, zaledwie tarczę młodzieniec przymierza,
Niegodnym czynem ziomka niegodnym rycerza,

Nie pomni, kto go karmi, okrywa, i płaci.
Możnaż kochać oyczyznę, nie kochaiąc braci?
Ach! ieśli te uczucia z sobą się nie godzą,
Płaczcie oycowie że się synowie wam rodzą;
Cieszcie się wrogi Rzymu, dożyliście chwili
W którey się za was ziomki na ziomkach zemścili.
Nieszczęsne miasto! obyś w tey srogiey kolei
Mogło w przyszłém plemieniu mieć promyk nadziei;
Lecz i w tém dla cię ginie otuchy ostatek,
Ssą truciznę twe dzieci z piersi własnych matek.
Dawna skromność z prostotą naddziadow upadła,
Które chciwość koiarzy, płochość zrywa stadła.
Zalotność płci niewieściey iuż nie chce osłony,
Smieią się z wstydu córki a z wierności żony.
I na spełnienie wieku hańby i sromoty,
Już mężowie nie wierzą w Lukrecyi cnoty.
Z występnego plemienia, gorszy ród powstanie.
Zważ Rzymie twe nieszczęścia! — zważ i truchley na nie.

Ciesz się dumna Kartago!... lecz com rzekł w zapę-
To nam ieszcze twa pycha naygrawać się będzie, (dzie?
A pamięć krzywdy, zemsty w piersiach nie ocuci,
I Rzym zapamiętały do cnoty nie wróci?
Wieczna nieprzyiaciółko Łacińskiego rodu!
Drżyy! uyrzysz w krótce w gruzach szczyty twego grodu.
Czego głos móy nie dopnie, dokaże twe imie,
I obawa twych więzów zrządzi zmianę w Rzymie.
Żyie krew groźna tobie na tey ziemi łonie,
Poznaię ią pod zbroią, poznaię w tém gronie.
Wygnane oyców cnoty w krótce się ukażą,
Są tacy co Rzym hańbią, są co hańbę zmażą.

Zasmuconemu sercu oyczyzny obrazem;
O nadziejo! iakiżto widok stawiasz razem!
Rzym dotąd groźny światu z potęgi i męztwa;
Świetnego sam nad sobą dokaże zwycięztwa.
Przemogą przecież prawi zbrodniczego ducha,
Lub sam głosu własnego sumienia usłucha;
Zawstydzą się, i zrzekną winni niecnych czynów,
I oyczyzna przywita nawróconych synów.
Krew Regula, Marcella, zemszczoną zostanie,
A Kato, co go srogim zowiecie Rzymianie,
Przestanie wołać, złoży surowości winę,
Gdy Rzym uyrzy cnotliwym, w gruzach Kartaginę.

Naśladowanie

IX Ody Horacego z Xięgi IV.

Do Stan: Hr: Potockiego.

Cnoty Lollego uwieńczył Horacy,
Łacińską lutnię porywam w zapale;
Oyczyste Muzy méy sprzyiaią pracy
I Twoiéy, Potocki, chwale.

Wieszcza tych brzegów, gdzie szumiące tonie
Aufid zapienia, słowa nie zaginą,
Co nową sztuką towarzysząc stronie
Zdziwione z ust iego płyną.

Że Homer pierwszy górną ubiegł chwałę,
Wawrzyn Pindara nie utraci ceny,
Grożne Alceia, Stezychora śmiałe
Nie pozostaną Kameny.

Miły wiekami z ust wieków się leie
Ulubionego dźwięk Anakreona;
Miłością ieszcze oddycha, goreie
Dziewicy Lesbiyskiéy strona.

Dla cudzołozcy trefionego czoła,
Nie saméy serce Heleny gorzało,
Nie pierwszą przepych królewskiego koła,
I złoto szat zadziwiało.

Teucer nie pierwszy zasłynął z cięciwy,
Nie raz zastępy wiedziono pod Troię;
Nie sam Stenelcy, nie sam Achil mściwy,
Muz godne staczali boie.

W gromiącéy walce Deyfob niezachwiany,
Hektor pamiętny zuchwałemi czyny;
Nie pierwsi ciężkie odnosili rany,
Za czyste żony i syny.

Nie brakło dzielnych przed Atryda wiekiem;
Lecz łez potomnéy nie maią pamięci,
Noc w zapomnieniu nurza ich dalekiém;
Bo wieszcze milczeli święci.

Taioną cnotę grób gnusności czeka;
Twoiéy ia w moim nie przemilczę rymie;
Koleią wieńcow potomność daleka,
Niech czci Twe prace i imie.

Mądrość, co umysł Twóy ozdabia męzki,
W potok zapomnień Twéy nie puści chwa- (ły;
Tyś, czy nad kraiem pomyślność, czy klęski,
Zawsze prawy i wytrwały.

Łakoméy zdrady wróg nieubłagany,
Wszechmocnéy kruszcu nieuległy sile;
Zawsze Pan siebie, zawsze cnót poddany,
Jarzmiące uiarzmiasz chwile.

Niecnéy korzyści, cnota Twoia łaie,
Ciebie nie uwiódł wąż podstępu złoty,
Ty przez natrętne samolubów zgraie,
Bronią przebiłeś się cnoty.

Nie ten szczęśliwy, nie temu czas błogi,
Co śpi wśród bogactw w gnusności i dumie,
Lecz ten co darów zesłanych przez Bogi,
Używać roztropnie umie.

Nad śmierć strasznieyszéy sromoty się lęka,
Znosi ubóstwa ciężar i kłopotów,
Miłych przyiaciół dźwiga iego ręka;
Umrzeć za oyczyznę gotów.

Zdanie P. Langsdorfa o Matematyce w Polszcze, uwagi P. Ohm z tego powodu, i ich rozbiór.

Suum cuique

Kuryer Litewski, umieścił następuiący wyimek z przedmowy co do dzieła: *Neuere Erweiterungen der mechanischen Wissenschaften besonders zur Vervollkommenung der Maschinenlehre etc. von C. C. Langsdorf D. Phil etc. Manheim u. Heidelberg* 1816.

Pan Langsdorf okazawszy, iak wiele go pracy kosztowało poświęcenie się zupełne przedmiotowi Matematyki, a szczególniéy obowiązkowi iéy uczenia, naprzód prywatnie na wsi, potém publicznie we trzech uniwersytetach, tak daléy mowi:

„ Ale że smutkiem wyznać mi przycho-
„ dzi, że tak wielkie usiłowania moie w Niem-
„ czech, bardzo rzadko przez odpowiednią gor-
„ liwość, w poiedynczych nawet słuchaczach,
„ nagradzane były. W Erlangen téy nie-
„ przyiemnéy doświadczyć musiałem kolei, że
„ publiczne nauk matematycznych dawanie,

„ wtenczas tylko pewnieysze liczyć mogło
„ przyięcie, im bardziéy było powierzchowne.
„ Przeciwnie zaś w Wilnie, gorliwość z iaką
„ tam na moie lekcyie uczęszczano, i ćwicze-
„ nia się w naukach matematycznych młodzie-
„ ży Litewskiéy, w zadumienie mię nieiakieś
„ wprawiały. Sala słuchaczów moich, równa-
„ ła się w tym względzie sali Platona i Eukli-
„ desa, i zdawałem się nawet w tém ich prze-
„ wyższać; żaden bowiem student tameczny,
„ nie wprzód się w przedmiocie matematyki na
„ lekcyie uniwersyteckie zalecać może, poki się
„ z początkami iéy, za pomocą szczególnie temu
„ oddanych nauczycieli, gruntownie nie oswoi.
„ Nauka wyższéy Matematyki, różniczkowego
„ i całkowitego rachunku, tudzież wyższéy
„ Mechaniki, była dla nich nayprzyiemniey-
„ szą ponętą; postrzegałem na nich rodzay
„ znudzenia i nieukontentowania, kiedy nie-
„ które godziny lekcyy moich, bez użycia
„ wyższéy matematyki, albo szczególnych ia-
„ kich trudności, przechodziły. Z prawdziwym
„ zapałem gromadnie występowali do tabli-
„ cy, dla powtórzenia zawiłych dowodzeń i
„ rozwiązań, a nawet dla obiaśnienia ich swe-
„ mi przykładami, tak dalece, że przymuszo-
„ ny byłem przygotować liczne, lecz trudne
„ ćwiczenia, dla zaspokoienia każdego w szcze-
„ gólności. Przybywszy potém do Heidelber-

„ ga, znalazłem toż samo co i w Erlangen. „ A ieśli znayduią się wyiątki w poiedynczym „ iakim słuchaczu, ten iest pospolicie, albo „ Rossyanin, albo Szwaycar."... etc.

Pan Dr. Marcin *Ohm*, w Toruniu bawiący, znalazłszy wyimek z przedmowy P. Langsdorfa, drukowany w Kuryerze Litewskim i w Gazecie Warszawskiéy 1818 No. 18. podał z tego powodu uwagi swoie do Gazety Literackiéy Lipskiéy, r. b. No 181, z napisem: Uwagi nad przykładaniem się do Matematyki po uniwersytetach niemieckich.

„ Ponieważ umieszczenie powyższego artykułu, pisze P. Ohm, wnosić każe, iż źle zrozumiano P. Langsdorfa, iakoby ten miał Polszcze lub Rossyi, albo też Litwie przyznawać pierwszeństwo nad Niemcami, za obowiązek tedy poczytałem bronić sławy moiéy oyczyzny i okazać, że różnica iaka między Wilnem a niemieckiemi uniwersytetami zachodzi, polega iedynie na bardziéy rozszerzonéy w Niemczech oświacie, i nie iest wcale skutkiem wyższości Litwy co do nauk matematycznych, nad naszą oyczyzną."

Po takowym wstępie oczekuie każdy wywodu, okazuiącego, że po Uniwersytetach niemieckich równie się pilnie przykłada młodzież do nauk matematycznych iak w Wilnie; ale bynaymniéy. Po owym wstępie zaczyna

zaraz P. Ohm w te wyrazy: „Naprzód co do naszych niemieckich uniwersytetów, zgadzam się zupełnie z P. Langsdorfem, iż te utraciły ducha naukowego, iaki dawniéy młódź naszą ożywiał; ponieważ nietylko sam Matematyk, ale równémże prawem i każdy inny nauczyciel podobneż skargi zanosić musi, skoro swoich słuchaczów zbliska pozna.— W młodzieńcach nie tleie ów święty ogień który ich ożywiał, iż i nauki chleb przynoszące (*) w duchu saméy umieiętności ogarniali i z zapałem zaymowali

---

(*) W ięzyku niemieckim są wyrazy: Brodstudién, Brodwissenschaften, nauki chleb daiące, na oznaczenie umieiętności, z których kandydaci do urzędów rozmaitych, obowiązani są składać examina; ztąd też po uniwersytetach mówią o lekcyach chlebowych (Brodkollegia). Z tegoto zapewne powodu, sławny Professor Gettyngski Lichtenberg, chcąc wszystkie nauki i umieiętności podzielić na pewne klassy, zamiast władz duszy, przyiął chleb i zaszczyt, za zasadę w swym podziale, i wszystkie umieiętności rozgatunkował na cztery rzędy, podług wyobrażeń panuiących na ówczas w Niemczech:

1. Na umieiętności które i chleb i zaszczyt przynoszą, iako to: medycyna, nauka prawa, dyplomacyia, administracyia, matematyka zastosowana, a mianowicie architektura lądowa i wodna i t. d.

się niemi. Wszędzie staraią się teraz uczynić zadosyć żądaniom rządu, choćby też co do formy tylko, nigdzie co do ducha. Wszędzie słychać tylko odgłos wyrazów, „Na co mi się „to przyda? wszak mnie z tego nie będą exa„minować!" Chléb iest powszechnym i prawie iedynym hasłem, i wszystko się lekce

---

2. Nauki które przynoszą chleb bez zaszczytu: Technologia, Pedagogika, Teologia, sztuki wyzwolone, iako to: malarstwo, muzyka i t. d.

3. Nauki które zaszczyt bez chleba przynoszą: Astronomiia, Fizyka i Chemiia czysta, historya, etyka, archeologiia, nauki wyzwolone, iakoto: poezya, wymowa.

4. Nauki które ani chleba, ani zaszczytu swym zwolennikom nie przynoszą: Metafizyka, ze wszystkiemi iéy częściami, iako to: ontologia, kosmologia, psychologia racyonalna, pneumatologiia i t. d. alchemiia, kwadrowanie koła, mystyka, Demonologia i t. d.

Krytycy niemieccy rozbieraiąc ten podział nauk Lichtenberga, powaśnili się z sobą; iedni bowiem nazwali go ironiią, inni satyrą, inni paszkwilem, inni nakoniec wiernym rzeczywistości obrazem i godnym, z małemi odmianami, powszechnego przyięcia.

waży, co bezpośrednio chleba zdaie się nie przynosić."

Mimo tego ducha po teráźnięyszych Uniwersytetach Niemieckich, pisze daléy P. Ohm, są przecież w każdéy Akademii młodzieńcy, którzy się z wewnętrznego powołania i szczerze przykładaią do nauk; co do Matematyki nawet, miałem sposobność przekonania się, mówi daléy P. Ohm, iż wszędzie, nawet w Erlandze w czasie mego pobytu między 1811 a 1817 rokiem, bywali uczniowie Niemcy, z prawdziwym zapałem poświęcaiący się téy nauce. Że zaś spostrzedz to można w bardzo małéy tylko liczbie młodzieży po uniwersytetach niemieckich, ztąd to pochodzi, iż tę instytuta napełnione są zazwyczay takowemi tylko studentami, którzy przybywaiąc tam, iedynie o osiągnieniu z czasem urzędziku iakowego myślą. W Wilnie zaś, wcale iest inny stan rzeczy. Teologowie, którzy po Akademiiach protestanckich składaią większą połowę uczniów, tam kształcą się w oddzielnych seminaryach, i z uniwersytetem rzadko do styczności iakowéy przychodzą; daléy, znaczna część urzędników, od których w Niemczech żądaią zaświadczenia z odbytych kursów akademickich, tworzą się tam po biurach i kancellaryach praktycznie; w Uniwersytecie przeto Wileńskim znayduią się ci tylko, którzy o

wyższych kraiowych zamyślaią urzędach, młodzież naypolerownieysza i naymaiętnieysza z odległych okolic, nie tłoczona troskami o zaspokoienie pierwszych potrzeb życia, a przeto mogąca swobodniéy poświęcać się naukom, *nie chlebowym nawet.* Znayduią się tacy i w Niemczech, ale ci są porozpraszani po akademiiach poiedynczych, gdzie wśród mnóstwa innych, ledwo ich dostrzedz można; gdyby ich iednak zgromadzono w iedno mieysce, iak w Litwie do Wilna, natenczas lekcye P. Langsdorfa znalazłyby równie licznych i gorliwych słuchaczów iak w Wilnie. — Jak więc (są daléy słowa P. Ohm) nie mamy przyczyny wstydzenia się przed Litwą, tak z drugiéy strony prawda wyznać każe smutny stan uniwersytetów naszych, o których podźwignieniu myśléć koniecznie potrzeba. W szczególności co do nauk matematycznych; te się nigdy u nas nie podniosą, ieżeli młodzież na akademiie przybywaiąca, większego nie będzie przynosiła usposobienia i przygotowania do nauk wyższych. W naszych oświeconych Niemczech, muszą publiczne szkoły to czynić, co tam sprawuie prywatna edukacya, którą poiedynczy opłacać są w stanie (*). Zeby zaś szkoły we

(*) Twierdzenie takowe Pana Ohm, dowodzi iż nie uważał na wyrazy przedmowy P. Langsdorfa, i nie

względzie matematyki żądanych dopełniały warunków, potrzeba ie inaczéy urządzić, potrzeba należytych usposobić do tego nauczycielów, przez pozakładanie seminaryów matematycznych, potrzeba matematykę z klass niższych rugować, gdzie iest tylko igraszką i marném czasu trwonieniem, a w trzech klassach wyższych po 6 godzin na tydzień temu obiektowi przeznaczyć, powierzaiąc ważny ten przedmiot nauczycielom, którzy duchem umieiętności przeięci, ożywić nim i swoich uczniów potrafią.

---

zna urządzenia szkół Polskich, i naszéy prywatnéy edukacyi. Właśnie z prywatnéy edukacyi rzadko u nas kto przychodzi na akademiią, z należytém w naukach matematycznych usposobieniem, ale zazwyczay iestto dziełem szkół publicznych. Już w skutku urządzeń dawnéy komissyi edukacyynéy, Matematyka co do wszystkich iéy części z pomyślnieyszym skutkiem dawana była w szkołach Polskich niż w niemieckich, co wyłożył dostatecznie X. Szweykowski (w wyborném swoiém piśmie: Uwagi nad wyższemi szkołami Polskiemi, w porównaniu do niemieckich. W Warszawie u XX. Piiarów 1808. które w ręku każdego nauczyciela publicznego znaydowaćby się powinno). Wątpić nie można, iż przy nowém szkół Polskich urządzeniu za czasów Xięstwa Warszawskiego, Matematyka posuniętą ieszcze została do wyższego szczebla niż dawniéy.

Takowa iest treść uwag Pana Ohm. Miał w nich dowieść, iż mylnie zrozumiano w Polszcze P. Langsdorfa, sądząc że ten przyznaie młodzi akademickiéy w Wilnie wyższość co do nauk matematycznych nad młodzieżą po akademiiach Niemieckich. Ale miasto tego, przez swoie uwagi potwierdził ieszcze zdanie P. Langsdorfa, i okazał nawet mimowolnie wyższość szkół Polskich co do matematyki, skoro przyznał iż młodzież nasza należycie przysposobiona do akademii przychodzi i tam z pożytkiem matematyki wyższéy słuchać może, w czém właśnie upatruie niedostatek po szkołach Niemieckich i z tego powodu środki zaradcze podaie. Widoczna tedy, iż P. Ohm, patryotyzmem ku ziomkom swym powodowany, niechętnie wyczytał zdanie własnego rodaka przyznaiącego Polakom iakowąś wyższość nad Niemcami, i wziął się do pióra, aby tę zaletę Polaków wydemonstrować; lecz prawda przemogła przedsięwzięcie. Mógłby był P. Ohm też same przestrogi uczynić swym ziomkom względem zaniedbania nauk matematycznych po ich szkołach, a Polakom nie odmawiać tego co się im należy, przez co rzetelnieyszym byłby się okazał pisarzem. My zaś nie maiąc patryotyzmu nikomu za złe, nie radzibyśmy tylko widzieli aby go naszym kosztem podsycano; i wyznaiemy przy tém otwarcie, że iak z iednéy strony,

upatruiemy w młodzi Polskiéy więcéy usposobienia i naturalnego i szkolnego do nauk matematycznych niż w młodzi Niemieckiéy, tak z drugiéy radzibysmy w niéy widzieli tyleż wytrwałości przy raz zamiłowanym przedmiocie naukowym, ile iéy okazuie doyrzała młódź Niemiecka. Tam bowiem żelazna praca wszystko przezwycięża; u nas zaś, gdzie wszystko z większą przychodzi łatwością, od pracy ciągłéy i wytrwałéy wstręt iakowyś, zwłaszcza po ukończeniu kursów naukowych, postrzegać się daie.

Wcale nowa Żydów Apologiia.

Nierozsądny przyiaciel szkodliwszym bywa niż sam nieprzyiaciel.

Salomon.

Skutek ostatniéy Europeyskiéy walki, a mianowicie przywrócenie Burbonów na tron francuzki, tak ważnym iest w dzieiach świata wypadkiem, iż go słusznie za epokę w prawie publiczném ludów Europeyskich uważać należy. Zdarzenie to stało się nadto hasłem w niektórych państwach do reorganizacyi cywilnego towarzystwa, w którém od początku rewolucyi

aż do 1814. roku tak ważne pozachodziły odmiany w porównaniu z czasami dawniéyszemi. Jednym z naycelnieyszych przedmiotów zatrudniaiących i osoby rządowe, i pióra prywatnych obywateli, byli *Żydzi*. Od początku rewolucyi francuzkiéy doznał lud ten w rozmaitych kraiach rozmaitych losu kolei; w ogóle rządy okazały się dlań względnieyszemi niż dawniéy, iedne bowiem dozwoliły mu ważnych swobód obywatelskich (iak n. p. we Francyi, we Włoszech, w Danii, i t. d.) inne przypuściły go nawet do zupełnych praw obywatelstwa kraiowego (iako to w Xięstwie Frankforckiém, a mianowicie w Królestwie Westfalskiém). Przy reorganizacyi Europy w roku 1815. odezwały się ze wszystkich stron rozliczne i o żydach głosy: zjawiło się mnóstwo w téy materyi pism, których ilość w samym polskim ięzyku wydanych do 30. dochodzi. W ogóle treść ich stanowią uwagi nad cywilnym i politycznym stanem tego nieszczęsnego ludu, i rozbiór korzyści lub klęsk, iakie na społeczeństwo towarzyskie spływały i spływaią z pożycia żydów w pośród narodów Chrześciiańskich. Wszystkie zaś te pisma zgadzaią się co do iednego punktu, iż żydzi (ieśli są zupełnemi żydami) we wszystkich państwach nieżydowskich tworząc *statum in statu*, a przez to szkodliwemi będąc towarzystwu politycznemu i cywilnemu, potrzebuią konie-

czney reformy, do którey każdy pisarz podał zaraz swóy proiekt. Nie wynurzyli nad niemi żydzi swych uwag publicznie, chyba że podciągniemy tu list *Moszka Jankiele* odświeżony w Pamiętniku Warsz: z roku 1815. Tom III. k. 546. Dopiero gdy niewiadomy autor wydał pisemko pod tytułem: *Sposób na Żydów*, czyli środki niezawodne zrobienia z nich ludzi uczciwych i dobrych obywateli. w Warszawie 1818. 8vo 23. stron — w którém usiłuiąc dowieść, iż wszelka żydów reforma nie przyniesie pożądanego skutku, ieden tylko pozostaie środek oczyszczenia z nich Polski przez wytransportowanie wszystkich do step Tatarskich przepisaną drogą, pod przyzwoitą eskortą i w pewnych przerwach czasu; wtenczas, mowię, dopiero odezwał się młodzieniec z rodu Izraela, broniąc ludu Moyżeszowego w pismie, pod tytułem *Jerobaal*, w którem uniewiniaiąc swóy naród od zarzutów mu czynionych, dowodzi niestosowność proiektu, w sposobie na żydów podanego, i iego niezgodność z Konstytucyą naszą i prawami ludzkości.

Odgłos téy piśmiennéy walki ucichł w krótce. Aliści zjawia się nowy, pancerny szermierz, w pismie:

Głos ludu Izraelskiego, do prawdziwych Chrześciian Polskich, przeciw fałszywym ich politykom, z okazyi proiektów ku zgubie tegoż

ludu rozrzuconych między stany seymuiące w Warszawie. Przez Rabbi Moses Ben Abraham *Duchownego Synagogi Ł.... R. Ery Chrześciańskiéy 1818. 8vo 48 stron.*

Pan Rabbi Moses nietylko usprawiedliwia chwalebną stałość żydów przy wierze swych przodków, przy ich obyczaiach, i przy ich wyłączności, ale daie im nawet pierwszeństwo nad Chrześciianami, a oraz stara się dowieść niedorzeczność, zuchwalstwo, irreligią, zbrodniarstwo i bezczelność autorów proiektuiących reformę żydów, wziąwszy za cel swoich pocisków mianowicie dwa pisma: *Appercu sur les Juifs de Pologne par le General K.* i Sposób na żydów, a nawiasem i trzecie iakieś dziełko w Krakowie w téyże materyi wydane. Wykłada więc autor, że żydzi ięzyka swoiego nietylko bronić, ale żadnemu innemu przystępu do siebie dozwolić nie powinni, bo „dzisieysza lektura europeyskich ięzyków znaczy kontraband prawem Boskiém dla religianta wyklęty" k. 12. i 13. Wystawia świątobliwość klątew *Nidui*, i *Cherem* (k. 30.), daléy uwielbia wymuszanie na żydach polskich składek przez ich Rabinów za pomocą wspomnionych klątew; w dalszym ciągu przyznaie, że żydzi rozpaiaią i niszczą włościan naszych, ale uniewinnia ich zaraz, twierdząc iż czynią to z musu i inaczéy działać nie mogą; na proiekt do zakazu wczesnych małżeństw

między żydami, wykłada sprzeciwianie się naturze, i popiera swe twierdzenie słowami Boskiemi z ksiąg Moyżeszowych: rozmnażaycie się i napełniaycie ziemię; daléy nas uczy, iż Chrześciianie wierzą że wszystek Izrael będzie zbawiony.

Przy końcu czyni wniosek, że woiuie ten z Bogiem, ktokolwiek bądź po grzecznemu, bądź po tyrańsku, bądź po Generalsku, bądź po Adiutancku (*) o reformie żydów myśli. „ Począwszy od Faraona, o iakże wielu Mo-„ narchów i Władców świata przegrywali tę „ woynę! Niechże nie będą dosyć pustemi Fi-„ lozofowie dzisieysi, żeby sobie mieli obiecy-„ wać wygraną."

Naylepiéy zaś ocenić potrafi czytelnik ducha, iakim tchnie to pismo, skoro mu wiernie przytoczemy wstęp do niego:

Chrześcianie!

„ Nazbyt widoczne nasze prawa do waszego szacunku, abyśmy się czuli winnemi w tonach żebraczych wzywać waszéy litości. Jesteśmy ludem, który, puściwszy na bok polityczne stosunki, może śmiało i poufale zaprotestować się w uszy całego świata, że ieżeli nie chce-

(*) Autora pisemka Sposób na Żydów, nazywa Pan Rabbi Moses Adjutantem Generała K.

chcecie poglądać w nim na braci, tedy musicie przyznać mu honor oyców. Tak iest, dwoiaki niewzruszony dowód zapewnia ten chlubny dla nas tytuł. Czytaycie dzieie istnieiących narodów, uyrzycie że wszystkie poprzedzamy, iak naystarsi w urzędzie. Rozbierzcie drzewo genealogiczne z gałęziami Waszego Testamentu, znaydziecie w nas korzenie. Ten wzgląd ostatni, upoważnia mię do wysłowienia prawdy, dosyć zaszczytnéy w oczach rozumu, aby się z niéy ród Izraelski należycie popysznił: że nietylko winniście mu, ile chrześcianie, początek i istnienie, ale nawet podziś dzień więcéy wam na iego, niż iemu na waszéy exystencyi zależy. My bez was w naszych religiynych stosunkach obywamy się dotychczas; i mówiąc po rzetelnemu, prędzey byśmy sobie zaszkodzili niżeli dopomogli, chcąc dzielić z wami obronę Izraelskiego zakonu, bo go zniesionym być twierdzicie. Lecz wy bez sukursu naszéy historyi, praw, i proroków, w każdéy godzinie przegracie waszą sprawę. Prawie podobnie iak gdybym powiedział, że fundament może stać bez budowy, ale budowa bez fundamentu wali się i zapada. Ztąd poszło, iż Naywyższy wasz Kapłan, który zna lepiéy nad innych istotną swoiéy od naszéy religii zawisłość, i mile na

nas pogląda i żywi w samėy stolicy chrześciiańst.wa. . . ." (*)

Zbyt widoczna iest w tych wyrazach pogarda chrześciiaństwa, żeby przypuścić można, iż to pisemko iest dziełem chrześciianina; a tém mniéy zakonnika, iak niektórzy twierdzą, czyniąc zapewne wniosek takowy z podobieństwa ducha obskurantyzmu, czerkierskiéy polszczyzny, rubaśnego tonu i hayduckiego stylu, iaki się postrzegać daie w pismach pewnego zakonnika, równie potaiemnie iak i ninieysze drukowanych, iako to: Przypisek do książki cudowny schyłek ośmnastego wieku. — Wolter między nieboszczykami. — Nic nowego pod słońcem i t. d. i t. d. Wierzemy tedy autorówi na iego słowo, że iest żydem; lecz erudycya iego w teologii chrześciiańskiéy, każe nam wnioskować iż nie iest nim z urodzenia ale z powołania tylko. To przeyście zaś z chrześciaństwa do iudaizmu, nie zdaie się nam pochodzić z widoków iakowych doczesnych, ale z formalnego zawrotu głowy, bo widzimy

(*) Dziękuiemy autorowi za tę ciekawą a nam dotąd niezuaną wiadomość, że Oyciec Święty, w Rzymie, nie tylko mile na żydów patrzy, ale ich nawet żywi. Jestto zapewne skazówka dla rządu królestwa Polskiego, aby w swéy stolicy podobnež dla Izraelitów założył Prytanea.

w nim ów zapał mistyczny z szczerego, iak się zdaie, pochodzący serca, i wynurzenia podobne do tych iakie w innym katoliku, co także żydem chciał zostać, postrzegaliśmy. (*). Przekonani iednak iesteśmy, iż Pan Rabbi Moses nie utworzy sobie prozelitów, bo rozumuie zbyt po Mazułmańsku, z głaszczącym własne serce uśmiechem, approbuiąc po 500 batów na zapomogę do zbawienia.

(*) Przed ośmią czyli dziewięcią laty, przybył z Sokala do Warszawy kramarz z żoną i synem 18letnim, w celu przyięcia wiary żydewskiéy. Policya ówczesna osadziła go na parę tygodni na rekollekcye u Dzieciątka Jezus, gdzie rozmawiając, z nim dowiedziałem się, iż przeczytanie biblii skłoniło go do tego kroku. Fantastyk ów, prawił między innemi o dwóch Bogach, Moyżeszowym i Katolickim; podobnież i nasz Rabbi Moses mówi o dwóch Bogach, iak n. p. na k. 9. wspomina „ nieprzyiacioł równie ewangielicznego „ iak izraelskiego Boga." Podobnież na k. 27. zwróciwszy żarliwą przemowę do Boga Izraela, aby uymuiąc się za swoim dla niego prześladowanym ludem, upomniał się za sobą samym; obraca się zaraz do chrześciian, przeprasza ich za swoie uniesienie, i sądzi, że mu tego nie zganią, bo widzi i słyszy że Bóg ich ewangieliczny ze strony niedowiarków, podobne krzywdy i zniewagi odnosi.

Zdziwiło zapewnie nie iednego z czytelników naszych, że pismo takowe, będące w zupełnéy sprzeczności z zasadami wspaniałego naszego Monarchy, a nawet z zasadami dzisieyszego cywilnego w Europie porządku, mogło być drukowane. Nam się zdaie iż zjawienia właśnie takowe, przynoszą zaszczyt wiekowi naszemu. W kraiu gdzie panuie inkwizycya S. (a tę radby autor i u nas widział zaprowadzoną), pismo iego w samym zarodzie przytłumionémby zostało; tam więc gdzie przy tolerancyi, panuie i wolność myślenia, zjawiaią się wybuchy zagorzalcze, bo im się pokazać wolno, wzrastaiąc iako zielsko między szlachetnemi rozumu ludzkiego owocami. Mamyż i dobroczynnym owocom soki odeymować, aby wzrost zielska przytłumić? „ I owszem, strzeżcie się, są wyrazy „ Chrystusa, byście snadź zbieraiąc kąkol nie „ wykorzenili zaraz z nim i pszenicy. Do- „ puśćcie oboygu społem rość aż do żniwa.“ (Mat. XIII. 29).

Lubo przeto winnym autor się okazuie przez spotwarzenie chrześciaństwa, i poiedynczych tego wyznania osób, przez oczernienie narodu żydowskiego niedorzeczną onego obroną, przez brak względu na wszelkie ustawy i stosunki towarzyskie, prosiemy iednak za nim,

pamiętaiąc na owe zbawiciela słowa: *Ignoscit e eis, quia nesciunt quid faciunt.* Przebaczcie im, bo nie wiedzą co czynią.

X. J.

Porównanie Jerzego Washingtona z Stefanem Czarnieckim.

Miłość oyczyzny, tęgość charakteru, wytrwałość w przedsięwzięciach, wynoszą przy wydarzonych okolicznościach nad stan i wychowanie. Względy na urodzenie, dostoyność i bogactwa nikną; chwała z dzieł dokonanych zostaie, i podaie imie bohatéra nieśmiertelności.

Zycie Jerzego Washingtona i Stefana Czarnieckiego przekonywa o tém. Wsławiły obu wymowne Fontana i Kraiewskiego pióra; a wdzięczność spółziomków nie dałaby zaginąć ich pamięci; tytuł zaś wybawców oyczyzny, mieszcząc obu przy Brutusie i Epaminondzie, postawi ich wyżéy niż burzycieli świata.

Skromne mieszkanie, w iednéy z osad angielskich Ameryki północnéy, widziało przyyście na świat Washingtona. Rodzice dali mu

edukacyią, na iaką ich stan pozwalał, a młody Jerzy doszedłszy lat młodzieńczych, poświęcił się sztuce Gradywa; w krótce na wyższe stopnie posunięty, dał znakomity dowód roztropności i męztwa. Jenerał Angielski, otoczony niezliczoném mnóstwem Indyanów, nie widzi przed sobą iak śmierć lub niewolę. W stopniu pod ów czas Adiutanta zostaiący Washington, mądremi rozporządzeniami, wybawia z niebezpieczeństwa dowódzcę i woysko.

Ciężar przemocy daie się uczuwać w osadach. Wolni dotąd Amerykanie uciśnieni przez rząd angielski zbroyną ręką staią przy swych swobodach i przywileiach. Porzuca Washington wieyskie zacisze, do którego się wrócił, i tyle zaufania u ziomków znayduie, że go naczelnym wodzem swoich sił mianuią. Nie zawiódł bohater położonych w nim nadziei. Albowiem iuż to przy zdobyciu Bostonu, iuż w sławnym odwrocie, iuż gdy wziął w niewolą Lorda Kornwalis z całém woyskiem, i w wielu innych utarczkach, okazał niepospolitą znaiomość sztuki woiennéy i umysł zdolny do nayważnieyszych przedsięwzięć. Wreszcie, oswobodzony naród zawarłszy pokóy, odwdzięczył się swemu wybawicielowi: Washington Prezydentem Stanów zjednoczonych obrany, pod księgę praw zbroczony miecz włożył. Okazał się równie

wielkim na tym stopniu, iak wśród krwawéy walki. Umocnił słabe podstawy dopiero utworzonego mocarstwa, a życie na ustroniu iak prosty obywatel zakończył.

Szlachetnym, lecz nie zamożnym w dostatki rodzicom, winien był urodzenie Stefan Czarniecki. Młódź Polska tchnąc zawsze duchem Marsowym, tym bardziéy wtedy sposobiła się do boiów, że kray w ustawnych woynach z sąsiady zostawał. Naprzód okazał swe męztwo Czarniecki w sławnéy wyprawie Władysława IV. przeciw Rusi. Na początku panowania Jana Kazimierza w bitwie pod Zółtemi Wodami, otoczony mnóstwem zbuntowanych Kozaków, dostał się w niewolą. Uwolniony, i na uspokoienie rozruchów Ukraińskich wysłany, iuż ma pomyślny skutek otrzymać, gdy napad Karola, Króla Szwedzkiego, przywołuie Rycerza na drugi brzeg Polski. Opór dany przezeń w Krakowie, obudził w sercach Polaków męztwo przytłumione licznemi zwycięztwy naiezdzców. Albowiem lubo zmuszony poddać twierdzę, wymógł przecież na Królu nietylko dla osady, lecz dla całego Królestwa pomyślne warunki. Zbity pod Gołębiem, pomścił się wkrótce, zniosłszy przy Kozienicach Brandeburczyków i Szwedów, tak, że ani ieden z przeciwników życia nie uniosł. Pod

Warką w pław przebywa Pilicę, i rozgramia licznieysze zastępy. Mnóstwo innych potyczek, gdzie zawsze zwycięzcą Czarniecki wychodził, strasznym go uczyniły Szwedom i złączonemu z niemi Ragoczemu Woiewodzie Siedmiogrodzkiemu. Ten zupełnie wreszcie pokonany, wstydliwą ugodę podpisać znaglony został. Dzielny wódz dany w pomoc sprzymierzonym z nami Duńczykom, na słabych łodziach przebywa kanał morski, i całéy wyspy Alsen staie się panem. Ruś wkracza do Litwy: Czarniecki odwołany z Danii, pod Połonką i nad Baziją rzeką, kilkakroć licznieysze hufce, z garstką swoich rozprasza. Car zawiera pokóy, a Czarniecki w nagrodę zasług, Starostwo Tykocińskie w dziedzictwo odbiera. W nowéy woynie z Moskwą, zwyciężywszy Chowańskiego pod Połockiem, zdobywszy Heblów i Sławiniec, złożony śmiertelną chorobą, otrzymuie Czarniecki buławę mnieyszą, która, iak sam powiedział, grób tylko iego przyozdobiła.

W porównaniu tych dwóch mężów, zdaie się nieco uderzać równość urodzenia. Z ubogiego prawda, lecz szlacheckiéy rodziny pochodził Czarniecki: Washingtona oyciec trudnił się rzemiosłem. Przecież uważaiąc, iak poważano przemysł w oyczyźnie ostatniego, a iak małe znaczenie było ubogiéy szlachty w Polszcze, różnicą ta niknie.

Stebłów i Sławiszcze

Obcy i własni poddani ze wszech stron szarpali Polskę. Wstrzymywać musiały, tworząc się dopiero, Stany Zjednoczone całą potęgę Angielską. Pierwsza w Czarnieckim, drugie w Washingtonie położyły nadzieię. Ochoczy i zaprawny lud do boiu wiódł Czarniecki przeciw nieprzyiaciołom; Washington spokoynych kupców i wieśniaków, miał na żołnierzy przerabiać. Ztąd różny ich sposób woiowania: Tamten na kształt Annibala, maiąc sposobność, nigdy walki stoczyć nie omieszkał; Washington z nowemi zaciągami, na główną bitwę nie odważał się i odważać nie mógł. Wygrana małąby mu korzyść przyniosła; pobity, wystawiał ziomków na niebezpieczeństwo powtórnego wpadnięcia w niewolą. Sledził więc tylko z początku kroki przeciwników, rozgramiał ich oddziały, a dopiero w małych utarczkach zaprawiwszy swoich, do ważnieyszych przedsięwzięć umysł nakłaniał. Nieustraszoność, zapał, nadzwyczayne męztwo, były cechą surowszego nieco charakteru Czarnieckiego; łagodność, słodycz, umiarkowanie, Washingtona. Pierwszy pełnił obowiązki wodza i żołnierza, drugi samego hetmana. Chwalebniéy postępował Washington nie narażaiąc się na niebezpieczeństwo utraty życia, niż Czarniecki, który w lada utarczce nadstawiał swoie. Potrzebny iest czasem dla żołnierzy przykład

osobistéy odwagi w wodzu, lecz tylko, gdy okoliczności tego wymagaią. Większą świetność, i coś nadzwyczaynego, maią w sobie woienne dzieła Czarnieckiego; więcéy znaiomości taktyki woyskowéy, Washingtona. Znał ią dobrze przecież i Czarniecki, gdy królowi, oblężonemu od Szwedów w Gdańsku, przez kray napełniony niemi, wolne przeyście zrobił. Dobył Bostonu Washington; Czarniecki poddaiąc Kraków, prawa zwycięzcy narzucił. Wdzięczni zasług ziomkowie, nie staraiącego się o to Washingtona, Prezydentem kongressu Stanów obrali. — Nie staraiący się Czarniecki, Starostwo Tykocińskie i buławę mnieyszą otrzymał. Służyli oyczyznie do późnego wieku. Swietniéy, bo z orężem w ręku, zakończył swe dni Czarniecki. Obu zgon, ciężki żal w sercach rodaków zostawił; cięższy w Czarnieckiego, albowiem życie wśród odnoszonych zwycięztw, dla sławy i pożytku ich ziemi położył.

H. A. Z.

Wiadomości Literackie.

Pan Hoëne Wroński wydał świeżo w Paryżu prospekt do dzieła, pod tytułem: *Sphinx ou nomothetique Sehelienne*, któreto wyrazy greckie i hebrayskie, w francuzką przybrane szatę, przełożywszy na Polski ięzyk, znaczyłyby: Sfinx czyli urządzenie prawodawstwa stosownie do rozumu, albo zbiór zagadek prawnych. P. Loyson podaiący recenzyą tego pisemka w spektatorze Paryzkiém, mówi: że autor naywięcéy rozprawia *de l'absolu* (de absoluto); lecz wyraz ten, dodaie ów Rec. nie iest polskim, iak powszechnie sądzą; nie iest także niemieckim, chociaż wiele winien wdzięczności Kantowi i Fichtemu; znał go iuż Plato w swoim świecie wzorowym, równie iak Kartezyusz, Mallebranche i Leybnitz, dopóki go Loke, Hume, Kondylak i ich następcy nie wyrugowali. P. Wroński iednak *absolutum* wziął za przedmiot swego dzieła, i chce nam przeszłość obiaśnić, a przyszłość przepowiadać. Kto się odważy na czytanie iego, musi połknąć mnóstwo uroień, przywidzeń i sprzeczności, a kiedy niekiedy natrafi na myśl oryginalną, która pływa w tumanie

słów dzikich, czczych spekulacyy i przepowiedzeń niezrozumiałych. Na próbkę przytacza następuiące z P. Wrońskiego wyiątki: „W czasie rewolucyi francuzkiéy, roialiści mieli słuszność za sobą, ponieważ czuli to co być powinno; przy republikanach nie była niesłuszność, ponieważ mieli znaiomość obecności; — zamordowanie Ludwika XVI iest zbrodnią szkaradną, lecz zabóycy nie są zbrodniarzami; — Ludwik XVI przyymuiąc konstytucyą, uczynił z władzy swéy osobistéy wspaniałą ofiarę i słusznie odpokutował własną śmiercią, za ustąpienie swéy władzy i t. d.“ Gdyby wszyscy pisarze mieli tak się naygrawać z zdrowego rozsądku, potwarz przez obskurantów na nauki miotana nie byłaby potwarzą. Rec. francuzki mniema, że P. Wroński zasługuie na mieysce w dziele *les folies du siecle.* Z resztą iestto ten sam P. Wroński, który po gazetach zagranicznych osławiony iest przez swóy proces z biednym Arsonem. (v. Kotzebues Wochenblatt II. 33).

Pan *Gräfe* Radca tayny w Berlinie wydał dzieło, pod tytułem: *Rhinoplastik* czyli sztuka przyprawiania nosów. Przyprawiano w prawdzie i dawniéy nosy, ale te były z massy iakowéy a przeto martwe, P. Gräfe zaś przy-

prawia nosy z ciała, a zatém żywe, w których cyrkulacya krwi odbywa się zupełnie. Kładziemy tu niektóre z iego dzieła wyimki, mogące interessować i nielekarzy. Od niepamiętnych czasów przyprawiali Bramini nosy ze skóry z czoła. To pewna, że w kraiach w których często obrzynano nosy, sztuka owa była naypotrzebnieyszą. Podług wszelkiego podobieństwa do prawdy, Arabowie przynieśli tę sztukę ze wschodu do Włoch, gdzie lekarz Sycyliański Branca w r. 1442 z pomyślnym ią wykonywał skutkiem, i iako taiemnicę w dziedzictwie potomkom swoim zostawił. Ci zamiast skóry z czoła, używali ciała z ramienia, dla zastąpienia brakuiącéy części nosa. Lecz w roku 1571 umarł ostatni z tych potomków, i dopiero w końcu szesnastego wieku lekarz *Tagliacozzo*, sztukę tę przeniosł do swego miasta oyczystego Bononii, nie robiąc z niéy żadnéy taiemnicy. Lecz na nieszczęście przez wczesną iego śmierć, zaginęła ta sztuka prawie zupełnie. Molinetti był ostatni, który tę operacyą wykonywał w Wenecyi, na początku siedmnastego wieku. Odtąd większa część lekarzy poczytywała sztukę przyprawiania nosów żywych za żart tylko, a fakultet medyczny Paryzki, ogłosił to za rzecz do wykonania niepodobną. Naszymto czasom było zachowane, widzieć operacyą tę wskrzeszoną

przez Anglików, później zaś przez Niemców, mianowicie przez P. Gräfe. Pierwszą próbę uczynił on na młodym człowieku zdrowym, który w bitwie pod Paryżem od cięcia pałaszem nos utracił, łącząc operacyą Indyyską przez ściągnienie skóry z czoła, z Włoską, przez przyprawienie kawałka ciała z ramienia; ponieważ przy Indyyskiéy operacyi, kończyła się kuracya niekiedy iuż w 6 tygodniach, lecz zawsze zostawiała szpecącą bliznę na czole, a nadto ogołocenie czaszki ze skóry, mogło szkodliwe za sobą pociągać skutki. Obu tym niedogodnościom zaradzała operacya Włoska, lecz kuracya trwa niekiedy rok cały. Podług nowego sposobu, który niemieckim nazwaćby można, główny kawałek ciała bierze się z ramienia, przymacnia się zaś Indyyskim sposobem, bez żadnych przygotowań, bezpośrednio do korzenia nosowego, i zagoienie następuie w przeciągu 4 do 6 tygodni, bez blizny na czole i bez obnażenia czaszki.

(Pan Hufeland pisźe w swoim dzienniku, że bogaci a nosa pozbawieni Indyanie, zwykli od biednych ludzi zakupywać z zadnicy kawał ciała, z którego ustrugany nos przyprawiać sobie każą. Lecz z tym kawałkiem ciała nie postępowano tak iak ze skórą z czoła, (zapewne dla uniknienia niemiłéy pozycyi dwóch ludzi przez sześć tygodni), lecz przez

chłostanie, podwyższono cyrkulacyą krwi w téy części ciała, którą miano na nos awansować, wyrznięto potém kawał i przyprawiono po prostu na mieysce nosa).

P. Gräfe opisał w swém dziele trzy ważne takowe operacye, i wierny ich wizerunek podał w rycinie. U wszystkich trzech pacyentów operacya na każdym w inny sposób (t. i. Indyyski, Włoski i Niemiecki) przedsięwzięta, udała się zupełnie. Dawniéy mniemano iż nosy w ten sposób przyprawiane, od zimna łatwo martwieią, lecz pokazało się teraz, iż mężczyzna z przyprawionym przez P. Gräfe nosem, w Styczniu bieżącego roku, przy 14 stopniach zimna, pracował w otwartéy kuźni, bez żadnego okrycia nosa, i nie doznaiąc ztąd żadnych szkodliwych skutków.

Dway uczniowie P. Gräfego, pomyślnie naśladowali iuż tę operacyą.

P. Kotzebue, z którego tę wiadomość podaiemy (*literar. Wochenblatt* II, 15.), pisze na końcu, że P. Gräfe ozdobiony iest pięciu orderami, ale właściwy *wielki order zasługi* nadał sam sobie, przez wskrzeszenie i wydoskonalenie tak ważnéy operacyi.

Doniesienia Księgarskie.

Nowe Dzieła znayduiące się w Księgarni Zawadzkiego i Węckiego.

Grammatyka ięzyka Pol. p. X. Onu. Kopczyńskiego, dzieło pozgonne. w Warsz: u XX. Piiarów 1818. Wstęp i stronic 267. in 8. zł. 4

Grammatyka Łacińska do potrzeby szkół Polskich zastosowana (p. J. C. Troiańskiego). w Wrocławiu u B. Korna 1818. przemowa i reje. XXVI. i 319. str. 8vo drob. druk: zł. 5

Słownik polsko-łaciński do szkolnego użycia; w którym oprócz szczególnych wyrazów, trudnieysze zdania i zwroty częściéy używane mowy polskiéy na ięzyk łaciński wyłożone (p: *J. C. Troiańskiego*). w Wrocławiu u B. Korna. 1818. przem. i str. 560 8. dro. dru. zł. 15

Dzieie starożytne od początku czasów historycznych do drugiéy połowy wieku szóstego Ery Chrześciiańskiéy (J. Lelewela) w Wilnie u J. Zawadz: 8vo maj. 1818 str. 474. dro. dru. zł. 14

O Elekcyi Henryka Walezyusza na Króla Polskiego Pamiętniki Jana Szoanę z Francuzkiego, przełożył W. Turski w Wilnie u Józefa Zawadzkiego 8vo maj. 1818 przem. XLVI i str. 336. z ozdobną ryciną Henryka Walezyusza zł. 8.

Moie godziny szczęśliwe prz. Józefa Wybickiego. Nowe wydanie 2 tomy 8vo w Wrocławie u B. Korna 1818. z portretem Autora przem. i str. 139. i 116.

Pieśni i Anakreontyki, p. T. S. 4to w War: w druk. przy Nowolipiu 1818 4. III i 80 str. zł. 4

DONIESIENIA KSIĘGARSKIE.

Nowe książki znayduiące się w księgarni Zawadzkiego i Węckiego.

Człowiek wieyski czyli Georgiki Francuzkie J. Delilla tłómaczenia Fr. X. Chomińskiego. Przyłączone są także Ody tegoż tłómacza. w Wilnie u XX. Missyonarzy 8vo 1817. przem. 2 arku. i str. 208. zł. 7

Jeografia matematyczna, fizyczna, a osobliwie polityczna, podług naynowszych określeń graniс, dla szkół ułożona, przez C. B. Stein. z niemieckiego, nowe wydanie z mappą świata. w Wrocławiu u B. Korna 1818. stron 347 zł. 5

Zabawy wierszem dla płci piękney poświęcone własne i tłómaczenia przez K. J. M. w Warszawie 8. 1818. Przedmowa i stron: 76. zł. 3

Poezyie Horacego, przełożone prozą na język Polski i przypisami obiaśnione, przez M. Fiałkowskiego. 2 tomy 8. maj. obok z textem łacińskim. w Wrocławiu u B. Korna 1818. str. zł.

Dyaryusz seymu Polskiego tom trzeci folio drobnym drukiem. w Warszawie u Glücksberga str. 93 zł. 12

Engelberti *Klüppel* Institutiones Theologiae Dogmaticae in usum auditorum tertiis curis emendatiores, ad editionem Vindobonensem A. 1807 recusae. Vilnae typis et sumtibus Josephi Zawadzki 1818. 8. Pars prima XXII i 541 *stron*, Pars secunda 590 *stron* zł. 22

L'histoire. Ovorage d'Ignace Krasicki, Archeveque de Gnesne, traduit du Polonois en François par J. B. Lavoisier, Chanoine de Mohilew. Paris, H. Nicole, ruë de Seine 1817 8. 195 stron. zł. 6

SPIS RZECZY.

W niektórych exemplarzach teraźnieyszego Numeru na k. 318. wiersz 2. zamiast *bo z nich wielu*, czytay: *bo ich także*